Nr. 254 (7136) ■ WARSZAWA, PIĄTEK 27 SIERPNIA 1937 r. R K XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-88
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24

Granice wolności prasy

O przebiegu akcji politycznej Str. Ludowego na terenie części województw Rzeczypospolitej, w szczególności na terenie województw Małopolski, mogliśmy podać tylko dane, zawarte w komunikacie Polskiej Agencji Telegraficznej. Poza tym tylko „Słowo" wileńskie potrafiło jakoś ogłosić nieco informacyj własnych w numerze środowym. „Informacje" te są jednak i nieścisłe, i tendencyjne, i napisane bez sensu, — nie warto więc ich powtarzać.

Jeżeli mowa o komunikacie P. A. T., kierownictwo Str. Ludowego zgłasza, jak wiem, szereg zastrzeżeń co do ścisłości służby informacyjnej naszej Agencji urzędowej w danym wypadku. Kiedyś do tych spraw powrócimy. Sądzę, że niedługo.

***

Wczoraj nasze pismo uległo konfiskacie. Konfiskata objęła też tekst pewnego ustępu z przemówienia Leona Gambetty, wygłoszonego w parlamencie francuskim w roku Pańskim... 1868. Na razie poczekamy na orzeczenie sądowe...

To jest **pierwsza kategoria** tego, co nazywamy: **granice wolności prasy.**

***

Istnieje wszakże i **kategoria druga** tych granic, granice, które my — publicyści i dziennikarze — sami dla siebie zakreślamy. Przeciwko tej **kategorii drugiej** zaprotestował gwałtownie p. Cat-Mackiewicz w tym samym środowym „Słowie".

P. Cat-Mackiewicz sądzi, że, jeżeli organizacje dziennikarskie uznają za słuszną skargę p. dr. Tempki, że „A.B.C." popełnia denuncjację, zarzucając czasopismu „Zwrot", iż jest on „dalszym ciągiem" zamkniętej przez władze „Odnowy", to w takim razie

„Dziennikarze, będący zwolennikami wolności prasy, musieliby z tego syndykatu wystąpić. Byłoby to ograniczenie swobody prasy w jej prawach najistotniejszych, w prawie stawiania zarzutów".

Tu p. Cat-Mackiewicz popełnia istotnie jakieś dość dziwaczne „pomieszanie pojęć". Oczywiście, prasa **powinna** mieć prawo stawiania zarzutów — ideowych, rzeczowych, nawet **moralnych,** jeżeli rozporządza odnośnymi faktami i danymi. Pomiędzy **zarzutem** wszakże a **inkryminacją** — że użyję wyrażenia p. Miedzińskiego (o tej innej sprawie piszemy na str. 3-ej) — istnieje **różnica bardzo duża.**

Czyżby p. Cat - Mackiewicz naprawdę tej **różnicy** nie chciał rozumieć?

Dam przykład chyba zrozumiały:

Gdybym ja zaczął pisać ot tak sobie — **bez żadnego dowodu i bez żadnego faktu,** — że taki a taki mój przeciwnik polityczny jest po prostu agentem płatnym hitleryzmu, — tobym popełnił **denuncjację** i przekroczył — w moim rozumieniu — **granice wolności prasy.** No, nie?... I we **własnym** Państwie — tak samo, tymbardziej...

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Japonia rzuca wyzwanie mocarstwom

Blokada portów chińskich

Japońska flota ma zatrzymać wszystkie okręty udające się do Chin

Korespondent Reutera donosi, że Rząd japoński zapowiedział blokadę wszystkich portów chińskich.

Japońska deklaracja wzbudziła niepokój w kołach angielskich. Z punktu widzenia interesów angielskiego blokada Hong - Kongu byłaby bardzo szkodliwa, nie jest pewne, czy blokada obejmie również Kanton. W tym ostatnim wypadku handel z Chinami byłby bardzo poważnie zagrożony. Ucierpiałaby na tym przede wszystkim Anglia.

„New York Times" donosi, że zapowiedź blokady japońskiej wywołała również w Ameryce żywe zaniepokojenie. Ze strony departamentu stanu wyrażane są obawy iż niebezpieczeństwo blokady jest tym większe, że Japonia nie będzie w stanie ustalić ścisłej granicy pomiędzy odróżnianiem statków chińskich i zagranicznych, dostarczających broń i amunicję dlla Chin. Gdyby Japończycy zatrzymywali statki, wiozące amunicję to — zdaniem dziennika — musiałby zostać ogłoszony stan wojny pomiędzy Chinami a Japonią.

W japońskich kołach morskich wyrażane jest przekonanie, że statki zagraniczne nie będą zatrzymywane ani zawracane z drogi przez okręty blokady japońskiej o ile zgodzą się na przeprowadzenie rewizji na swym pokładzie.

KRWAWE WALKI NAD RZEKĄ JANG-TSE

Źródła chińskie podają, że nocy ubiegłej toczyły się gwałtowne walki w okolicy Wusung i Liuho nad rzeką Yang-Tse. Oddziały chińskie nawiązały tam walkę ze świeżo wyładowanymi oddziałami japońskimi. Walka nie została zakończona. Japończycy wprowadzili na tym odcinku do linii dwa pułki. Siły chińskie są tam wystarczające do przeciwstawienia się. — Przewidują, że na tym odcinku akcja rozwinie się jeszcze.

Źródła japońskie stwierdzają, że zarówno w Wusung, Liuho i Czepu napotkano na słaby opór Chińczyków. Lotnictwo skoncentrowało swe ataki na linie kolejowe Szanghaj — Hangczou i Szanghaj — Nankin. Piechota japońska posuwa się systemtycznie naprzód.

Japończycy w pobliżu północnego skraju dzielnicy międzynarodowej zdołali wyprzeć żołnierzy i wolnych strzelców chińskich, którzy działali małymi oddziałami w dzielnicach Wayside i Yangsepu zagrażając łączności pomiędzy poszczególnymi grupami japońskimi. Na skraju Yangsepu Japończycy poważnie posunęli się naprzód i znajdują się obecnie w odległości półtora kilometra od koncesji międzynarodowych. Na tym odcinku dążą oni na odsiecz oddziałom, które wylądowały w poniedziałek na południe od Wusung i których sytuacja jest trudna, ponieważ znajdują się na skrawku lewego brzegu Wangpu, znajdującym się pod ogniem chińskich karabinów maszynowych.

W DZIELNICY EUROPEJSKIEJ SZANGHAJU

Korespondent Reutera donosi: Szanghaj powoli przyzwyczaja się do działań wojennych, jakie toczą się w mieście i okolicy. Poza kilkoma pociskami, które zabłądziły w mieście, jak przypuszczają, większe niebezpieczeństwo nie grozi. Możliwość wejścia Japończyków, wzgl. wojsk chińskich do śródmieścia, w obecnej chwili nie jest brana pod uwagę. Dostawa żywności do miasta jest zapewniona, a komunikacja w mieście odbywa się znowu normalnie. Wślad za bankami również i wiele zakładów przemysłowych i handlowych otworzyło swe biura. Wieczorem wszystkie światła w mieście są maskowane. Przybycie oddziałów brytyjskich i oddziałów innych państw europejskich uspokoiło zaniepokojoną opinię. Europejczycy aczkolwiek sami zostają na miejscu, wysyłają swe żony i dzieci z Szanghaju.



PRZEDMIEŚCIA SZANGHAJU W PŁOMIENIACH

WALKI POD PEKINEM

Korespondent Reutera donosi: w ciągu ostatnich dwuch dni w mieście słychać było odgłosy strzałów artylerii. Według wyjaśnień japońskich, były to odgłosy walki, w wyniku której Japończycy zdobyli dwa wzgórza, położone w odległości 15 mil od Pekinu. Na południe od Pekinu Japończycy zaatakowali dwie dywizje chińskie zagrażające ich prawemu skrzydłu. W okolicach Pekinu grasują wielkie bandy maruderów i dezerterów chińskich. Japończycy wysłali specjalne oddziały, oczyszczające teren. Ambasady angielska i amerykańska zwróciły uwagę władz japońskich na dążenia dowódców wojskowych do zużytkowania terenu, należącego do korpusu dyplomatycznego w Pekinie jako operacyjnej.

Sytuacja na froncie hiszpańskim

Po upadku Santanderu

W Walencji ogłoszono komunikat oficjalny ministerium obrony narodowej, donoszący, że na froncie północnym wojska powstańcze silnie nacierają, usiłując zająć Torrelavega i przeciąć połączenie między Asturią a Santander.

Sytuacja Santander jest szczególnie ciężka. Przeważna część wojsk rządowych wycofuje się w kierunku na Asturię.

Komunikat radiowy faszystów donosi, że powstańcy zajęli wczoraj wieczorem Obregon, zdobyto również silne pozycje, położone na wzgórzach na drodze Burgos — Santander koło miejscowości Parbayon. Jedna z kolumn posunęła się znacznie naprzód w kierunku Ramales dela Victoria.

Korespondent Reutera donosi, że wojska powstańcze znajdują się już poza Santanderem w kierunku na południowy zachód od miasta. Wojska rządowe wycofują się, stawiając słaby opór, gdzieniegdzie dochodzi do wymiany strzałów broni maszynowej.

SANTANDER ODCIĘTY JEST OD ŚWIATA.

Wczoraj po południu przybyło do Bajonny 5 statków z Santander przywożąc na pokładzie około 400 milicjantów, członków gwardii cywilnej, kobiet i dzieci. Uchodźcy opowiadają, że Santader odcięty jest od świata, a port oblegają brygady milicjantów. Walki w okolicy wciąż trwają.

Potwierdzają oficjalnie, że do Bayonne przybył prezydent Basków Aguirre, który opuścił Santander przed poddaniem miasta. Jednocześnie z prezydentem przybył minister finansów dela Torre oraz minister sprawiedliwości Monzon.

SUKCESY WOJSK RZĄDOWYCH NA FRONCIE ARAGOŃSKIM.

Korespondent agencji Havasa donosi, że wojska rządowe posuwają się naprzód na froncie aragońskim. gdzie zajęli szereg miejscowości. Gwałtowna bitwa rozegrała się koło miejscowości Zuera.

Tow. min. Sandler w Warszawie

Szwedzki minister spraw zagranicznych tow. Sandler w drugim dniu swego pobytu w Polsce w godzinach przedpołudniowych złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi, a następnie w prezydium Rady Ministrów wicepremierowi Kwiatkowskiemu.

O godz. 12.45 minister Sandler złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 13,30 minister przemysłu i handlu Roman podejmował min. Sandlera i towarzyszące mu osoby śniadaniem.

W godzinach popołudniowych min. Sandler wpisał się do księgi audiencjonalnej w generalnym inspektoracie sił zbrojnych.

Minister Sandler zwiedził następnie miasto. (PAT).

Polski lotnik na 7 miejscu

W zawodach lotniczych, zwanych „Zlotem Littoria", we Włoszech, ogłoszono pierwszą klasyfikację, w której pierwsze miejsce zajmuje Niemiec Schmidt 848 pkt., a drugie Włoch Lattuga 839 pkt. Polak Markowski zajął siódme miejsce 641 pkt.

Końcowy etap uzdrowienia stosunków gospodarczych we Francji



MIN. BONNET

Na ostatnim posiedzeniu francuskiej rady ministrów, zapadł szereg ważnych uchwał z dziedziny gospodarczej.

Minister finansów Bonnet przedstawił mianowicie do podpisu prezydentowi Lebrunowi projekt nowego dekretu, zawierającego szereg doniosłych dla życia gospodarczego postanowień, ustalających końcowy etap akcji, zmierzającej do uzdrowienia finansowo - ekonomicznych stosunków we Francji. Przez te nowe zarządzenia Rząd spodziewa się z kolei uzdrowić stosunki w dziedzinie gospodarczej i wzmóc produkcję, której obniżenie się uważane jest przez sfery gospodarcze za jedną z głównych przyczyn obecnych trudności i za jeden z czynników hamujących uzdrowienie sytuacji finansowej we Francji. Przewidziane przez Rząd środki zaradcze, można podzielić na kilka grup. W pierwszym rzędzie min. Bonnet wystąpił z projektem utworzenia przez prezesa rady ministrów specjalnego komitetu, który zajmie się przygotowaniem odpowiednich wniosków, zmierzających do wzmożenia produkcji przemysłowej i rolnej oraz ożywienia handlu. Komitet ten podzielony będzie na 13 podkomitetów, które zajmą się poszczególnymi dziedzinami życia gospodarczego. W skład każdego podkomitetu wchodzić będzie 3-ch przedstawicieli, zainteresowanych ministrów, 2-ch lub 3-ch przedstawicieli pracodawców i takaż liczba przedstawicieli robotników. Poza tym do komitetów przydzielani będą jeszcze rzeczoznawcy poszczególnych minsterstw. Komitet centralny będzie się zbierać pod przewodnictwem premiera lub jego delegata.

Druga grupa zarządzeń zmierzać będzie praktycznie do wzmożenia tempa życia gospodarczego. Do tej grupy należą decyzje upoważniające min. finansów i min. handlu do bonifikowania w drodze wyjątku przedsiębiorcom przemysłowym i handlowym procentu od kredytów, zaciągniętych na ulepszenie i modernizację przedsiębiorstw.

Rewizja w konsulacie sowieckim

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Szanghaju, że Japończycy wczoraj przeprowadzili rewizję w generalnym konsulacie ZSRR, gdyż zauważono, iż z dachu konsulatu dawano sygnały świetlne lotnikom chińskim. Konsulat sowiecki przed niedawnym czasem przeprowadził się do gmachu na terenie koncesji francuskiej w naj-

Poszukiwania Lewoniewskiego

Agencja Tass donosi, że samoloty ekspedycji Szewelowa, udające się na poszukiwania Lewoniewskiego, przybyły do Archangielska.

„Nic się nie da zrobić bez protekcji“

Pierwsze zeznania świadków w procesie łapowniczym

Pod koniec trzeciego dnia procesu składali zeznania oskarżeni **Holländer i Schneid.**

Treść tych zeznań mogliśmy podać zaledwie w części wczorajszego nakładu. Holländer stwierdził, że za pośrednictwem Parylewiczowej chciał uzyskać posądę dla aplikanta Kanta. Udzielał Parylewiczowej pożyczek.

Adw. Schneid w sprawie skarg na sędziego Ożoga zeznawał w sposób sprzeczny z zeznaniami w śledztwie.

W czwartym dniu rozprawy zeznawał ostatni z oskarżonych, Lejb Isler.

Do winy się nie poczuwa. W szczególności twierdzi że nie starał się wymóc na Parylewiczowej interwencji w sprawie osk. przeciw dr. Irenie Tarnowskiej, oskarżony jest dyskonterem weksli i udzielił Parylewiczowej pożyczki na 500 zł.

Parylewiczowa sama ofiarowała się interweniować u sędziego Sądu Apelacyjnego Madalskiego na rzecz oskarżonego, Parylewiczowa sama się do oskarżonego zgłosiła jako dyskontera weksli o pożyczkę.

Prokurator Żeleński wnosi o odczytanie zeznań tego osk. złożonych w śledztwie, z których wynika, że zaraz gdy oskarżony Parylewiczowej pożyczył pieniądze żalił się jej, że ma ciężki proces z Tarnowskim.

Prokurator żąda następnie odczytania zeznań Parylewiczowej odnośnie sprawy osk. Islera, z których wynika, że Islera do Parylewiczowej przyprowadził niejaki Feld oraz że Isler żądał od Parylewiczowej interwencji w swojej sprawie w Sądzie Apelacyjnym. Nie przesłuchano osk. dr. Schäfllera (obrońca dr. Ignacy Aleksandrowicz) i osk. Łapińskiej (obrońca dr. Jakuba Bross), których sprawy zostały wyłączone.

Zaczyna się **postępowanie dowodowe.**

Nie stawili się świadkowie Taubowa, prokurator Kozub i Michałowski Prokurator i obrona zgadzają się by odczytać zeznania prokuratora Kozura.

SANOWSKI ZEZNAJE

Przed sądem staje świadek **Antoni Sanowski sędzia** grodzki w Brzostku. Zeznaje, że mimo licznych podań przez całe lata nie mógł uzyskać nominacji z asesora sądowego na sędziego. Wreszcie inż. Studnicki znajomy świadka, doniósł mu, że **Fleischerowa będzie mogła pomóc.**

Udał się tam i ze zdziwieniem **znalazł w niej swą dawną delikwentkę z sali sądowej.**

Skoro już wszedł w to, musiał brnąć dalej. Wyraził wobec Fleischerowej swe zakłopotanie że w takiej sprawie musi się do niej udawać. Fleischerowa starała się rozproszyć wątpliwości świadka słowami: **No już teraz są takie czasy, że bez protekcji nic nie można zrobić.** Fleischerowa oświadczyła świadkowi, że pomówi w jego sprawie z Parylewiczową.

TRZEBA „FORSY“

Następnym razem był znów świadek u Fleischerowej, aby zapytać **jak wygląda sprawa nominacji.** Fleischerowa pokazała znany świadkowi list od Parylewiczowej, tej treści, że **sprawa pana S. idzie dobrze tylko potrzeba jej „forsy“.** Świadek złożył Fleischerowej oświadczenie, że nie ma pieniędzy, że żadnych pieniędzy nie da.

Jeżeli Parylewiczowa chce go popierać bez pieniędzy to świadek niema nic przeciwko temu. W jakiś czas potem dostał świadek wiadomość, że został mianowany sędzią, ale nie w Tarnowie, tylko w Brzostku.

O treści swej rozmowy Fleischerową zawiadomił świadek prokuratora Kozuba. Na zapytanie prokuratora wyjaśnia świadek, że **Fleischerowa tłomaczyła, że pieniądze są potrzebne na podarek dla kogoś wpływowego w Ministerium Sprawiedliwości. Kto to miał być tego Fleischerowa nie mówiła.**

Prokurator Żeleński: — Czy prawdą jest, że Fleischerowa mówiła że w jej sprawach orzekają komplety sędziów apelacyjnych przychylnie dla niej usposobionych.

Świadek: — Nie przypominam sobie.

Świadek: — A jeżeli pan tak **zeznał w śledztwie.**

Świadek: — **To jest prawda.**

SPRAWY PROTEKCJI

Obrońca Woźniakowski: — O ile dobrze pana zrozumiałem to po wszystkich nieudałych próbach z podaniami o nominację uważał pan, **że nie ma w tym nic złego, by szukać protekcji.**

Świadek: — Wiedziałem, że nie jest to rzecz piękna, ale nie miałem innego wyjścia. Nie było to nic przestępnego. Po szeregu pytań zmierzających do ustalenia, że **dawanie pieniędzy za nominację mieści w sobie znamiona łapówki świadek nie może się zdecydować czy wchodzi tu wrachubę osoba prezesa apelacji, czy kierownika opowiedniego departamentu, czy wreszcie ministra a więc osób, które decydują o nominacji.**

Świadek Eugeniusz Geisler notariusz zeznaje, że pracowali u niego jako assesorzy notarialni Winter i Olechowski. Winter opowiadał świadkowi, że Taubowie nagabywali go, by się starał o nominację. Obiecywano mu również „pewną“ protekcję.

Świadek Helena Sanowska zeznaje, o sprawie w sposób pokrywający się z zeznaniami jej męża.

Przew. Czy Fleischerowa mówiła świadkowi, kto tą sprawę będzie załatwiał.

Świadek. Fleischerowa mówiła, że to będzie trudna sprawa, ale prokurator Dlouhy wszystko załatwi.

Świadek prokurator Kozub z Tarnowa dowiedział się od sędziego Sanowskiego, że Fleischerowa zajmuje się jakiemiś nieczystymi interwencjami na terenie sądu i urzędów. Świadek porozumiał się ze swymi władzami i wszczął w tej sprawie dochodzenie.

Świadek Winter, asesor notarialny zeznaje, że Taubowie ofiarowywali się mu za opłatą 5.000 — 6.000 zł. wystarać o notariat. Świadek omówił. Świadek opowiada, że w tym czasie w Tarnowie krążyły plotki, że „wszystko można za pieniądze“.

Następnie Taub umarł, zaś jego żona przy okazji porady dla syna ponowiła propozycję wystarania się o notariat dla świadka, który jeszcze raz odmówił.

Prokurator: Czy słyszał pan coś o Orzechowskim?

Świadek: Słyszałem, że dostał on notariat za pieniądze.

Świadek Jackow, profesor gimnazjalny zeznaje, że poznał Fleischerową w pociągu podczas podróży.

W rozmowie z nią zaczął się jej zwierzać ze swych trosk ponieważ jak sam twierdzi, Fleischerowa mu się „elegancko przedstawiała“ Fleischerowa obiecała świadkowi przeniesienie z Tarnowa do Lwowa. Świadek jednak nie chciał z tej protekcji korzystać.

Świadek Szmul Szwertsztaft — dziennikarz z Warszawy zeznaje, że żona jego telefonowała do niego z Tarnowa, by się dowiedział w Sądzie Najwyższym o terminie rozprawy Fleischerowej i dowiedział się kto jest referentem sprawy.

Świadek nie chciał tego uczynić i wykonał to dopiero po liście od Fleischerowej. Dowiedział się wówczas, że termin tej sprawy nie został wyznaczony.

Świadek Kuźnierski notariusz w Przeworsku nie starał się o przeniesienie do Białej. Nie wie dlaczego Orzechowska, siostra świadka, czyniła w tym kierunku starania.

Janina Kuźnierska żona notariusza zeznaje, że Orzechowska starała się o przeniesienie jej męża do Białej bez jej wiedzy i bez wiedzy jej męża.

Następni świadkowie, zeznający w tym dniu, nie wnieśli nic nowego.

Miesiąc wrzesień — to „Miesiąc Młodzieży“

Hasło „Miesiąca Młodzieży“:—Młodzież nie jest i nie może być ani nacjonalistyczna, ani faszystowska! Młodzież musi być i będzie naszą!

Przegląd prasy

MOSKALOFILIZM ENDECJI.

„Dziennik Narodowy“, cytując Popławskiego, długo i szeroko tłomaczy czytelnikom, dlaczego endecja była (i jest) moskalofilską. Chodzi, powiada, o to, że Polska musi opierać się o MORZE...

Punkt wyjścia (morze) jest niezły. I dziś — dodaje „Dziennik Nar.“ — w dobie starć na Dalekim Wschodzie, w dalszym ciągu pozostaje obowiązującym ten sam punkt wyjścia (morze):

> Chodzi nam tylko o to, by przypomnieć, że dogmatem niezmiennym polityki polskiej jest dziś tak samo, jak to było w ciągu lat tysiąca, nakaz mocnego i *trwałego oparcia się państwa polskiego o morze.*
>
> To jest—według naszego zdania—*niewzruszone przykazanie* polityki naszej. Gdy staną przed nią nowe zagadnienia, wynikające z ewolucji stosunków w Azji, przykazanie to musi pozostać, jak było dotychczas, drogowskazem dla polityki polskiej.

Dobrze. „Drogowskaz“. Ale dlaczego endecja nie wyciąga *konsekwencyj* z tego zasadniczego stanowiska? Dmowski pouczał dawniej Polskę, że Rosja silnie zaangażuje się w sprawach wschodnich i nie będzie groźną; że wobec tego głównym wrogiem pozostaną *Niemcy.* One to chcą odepchnąć Polskę od morza.

Tymczasem stosunek endecji do hitlerowskich Niemiec uległ wielkiej zmianie z wiadomych przyczyn. Czy ultra-imperialistyczne Niemcy w dobie Hitlera przestały być groźne? Czy już zagadnienie „morza“ przestało istnieć? A Gdańsk np.?!

Coś z tym „morzem“, jako „drogowskazem“ jest niedobrze. Niedawno „Czas“ z triumfem wskazywał, że endecja całkowicie akceptuje obecną zagraniczną politykę Polski.

A stosunek endecji do Francji? Tak, z tym morzem, jako „drogowskazem“, jest niedobrze...

FANTAZJA CZY INTRYGA?

W „Berliner Tageblatt“ znajdujemy w numerze z 24 b. m. artykuł wstępny p. t. „Punkt spotkania na morzu Bałtyckim“. Autor, przyciągając za włosy różne drobne fakty do swej „koncepcji“, dowodzi, że w toku są starania, zmierzające do zbliżenia sowiecko-amerykańskiego; przytem rola pośrednika przypadła — Szwecji. Artykuł dowodzi, że współpracuje w tej kombinacji znany działacz PPS., przebywający chwilowo w Paryżu. Uchwały związków zawodowych (Międzynarodówki) w Warszawie też pono zostały przeprowadzone w tym politycznym celu (przyjęcie amerykańskich związków). „Ludowy front“ obawia się „bloku czterech“ w Europie i czyni swe przygotowania. I w końcu — oświadcza „B. Tageblatt“ — min. Sandler przybył do Polski...

Co to wszystko znaczy? czy to pusta fantazja hitlerowców, ułożona w obawie naruszenia obecnej konstelacji sił w Europie? czy też jest to *intryga,* pragnąca rzucić cień na niektóre posunięcia polityczne w Europie?

„CZAS“ TROCHĘ ZANIEPOKOJONY.

Wczoraj przytoczyliśmy głos „Dziennika Porannego“, dowodzącego, że partie „frontu Morges“ (ChD, NPR i t. d.), zmierzają do utworzenia wielkiego centrowego obozu katolickiego. „Czas“ (też „katolicki“) trochę się zaniepokoił:

> Rewelacje „Dziennika Porannego“ przytoczyliśmy nie dlatego, byśmy przywiązywali do nich jakąś wagę. Chodzi nam jedynie o poinformowanie czytelników o tych wszystkich plotkach i pogłoskach, jakie w tej chwili kursują w kołach politycznych. Ze swej strony pogłoski te traktujemy *z dużą rezerwą* i przypisujemy je w dużej mierze sezonowi ogórkowemu.

„Czas“ zapewne się boi, że także w tym (ewentualnym) nowym wielkim „katolickim obozie“ zostanie wykiwany (mimo swój „katolicyzm“), jak ostatnio w sanacji.

W GDAŃSKU.

„ABC“ — w rzadkich wolnych chwilach od zwalczania demokracji, socjalistów, od prymitywnej nagonki na Żydów etc. — czasami wypowie rzecz słuszną. Tym razem—w sprawie Gdańska. Boi się tego (antyhitlerowskiego) tematu, stęka i jąka się; zastrzega się, że gotów jest „najknajżyczliwiej podchodzić do obecnej zagranicznej polityki Polski“ etc., ale w końcu stwierdza, że w Gdańsku dzieją się rzeczy coraz gorsze. Czy Polska wciąż ma prowadzić politykę *ustępstw?*

> Zgubnym skutkiem takiej polityki w stosunku do hitlerowców gdańskich jest między innymi ogłoszone ostatnie zarządzenie senatu gdańskiego, przenoszące licznych polskich gimnazistów z polskiego prywatnego gimnazjum Macierzy do szkoły niemieckiej. Zarządzenie to godzi bowiem w najbardziej podstawowe uprawnienia polskiej mniejszości w Gdańsku, — i nie znajduje żadnego rawnego uzasadnienia.

Słusznie. „ABC“ nawołuje do zerwania z „polityką uległości“.

Ale to się wiąże z całokształtem naszej poltyki zagranicznej! Czy „ABC“ to rozumie?

GDZIE SANACJA MORALNA?

Przed 11 laty rzucono hasło „sanacji moralnej“. I w imię tego hasła prowadzono znaną politykę. Po 11 latach mamy takie 2 procesy, jak Fleischerowej i urzędników min. Skarbu. „Wieczór Warszawski“ zastanawia się nad tym, gdzie podziała się sanacja moralna?

> Nie dowiadujemy się, jakimi drogami zainteresowani dowiadywali się o „przedsiębiorstwie“ Parylewiczowej i Fleischerowej, a także — i to jest najważniejsze — w jaki sposób to „przedsiębiorstwo“ *mogło tak stosunkowo długo prosperować,* przy tylu wtajemniczonych. Jakże to stało się, że władze sądowe tak późno dowiedziały się o rzeczach, znanych urzędnikom sądowym, kandydatom notarialnym i Żydom z Tarnowa i Rzeszowa?

Tak, te procesy nasuwają obywatelowi w Polsce mnóstwo ciekawych myśli. Np. o rzeczywistej, skutecznej KONTROLI społecznej; o demokracji i głosie ludu; o wolności prasy; o biurokracji itd.

Zajmiemy się tymi kwestiami obszerniej — w ramach możliwości, naturalnie...

K. CZ.

Czwarty dzień procesu

o zniesławienie urzędników Min. Skarbu

SIERADZKI NIE LUBOWICKI.

Czwarty dzień procesu o zniesławienie szeregu wyższych urzędników Min. Skarbu — który budzi coraz większe zainteresowanie poświęcony był badaniu świadków.

Na wstępie pragniemy sprostować mimowolną omyłkę, mianowicie w naszym wczorajszym sprawozdaniu z rozprawy podaliśmy, że jeden ze świadków zeznał, iż dyrektor departamentu podatkowego dr. Lubowicki zakupił sobie umeblowanie gabinetu za 8.000 zł., co miało nastąpić w związku z jakąś sprawą podatkową. Otóż ten fragment zeznań dotyczył nie osoby dyr. Lubowickiego, lecz dyr Izby Skarb. w Poznaniu, Sieradzkiego.

Pierwszy zeznaje św. Węgrzynowski, oświadczając, że wydał polecenie przeprowadzenia rewizji u Suryna, ponieważ miał informację, iż w kartelu drożdżowym prowadzono podwójne księgi. Potwierdzały to mniemanie wymiary podatku. Suryn — jeśli nie był członkiem zarządu — to należał do „komitetu“, który bodaj czy nie był instancją nadrzędną wobec zarządu. O ile świadkowi wiadomo, dokumenty znalezione u Suryna, przedstawiały dużą wagę dla sprawy.

CZY PODRZUCONO?

W sprawie akt Michalskiego — świadek twierdzi, że akt tych na półce u Zielińskiego nie było. Św oddał akta Michalskiego Zielińskiemu, zaznaczając, iż nie należy ich jeszcze wykorzystywać — gdyż sprawa jest w toku.

Adw. Kisielewski składa wniosek o zbadanie dyr. Jakubowskiego na okoliczność, że te akta, które zostały, dostarczone do sądu, nie wystarczają nawet do wytoczenia dyscyplinarki Michalskiemu.

Świadek Lipiński zeznaje, że dochodzenie przeciw Michalskiemu prowadził na zlecenie min. Zawadzkiego. Sprawozdanie w aktach było wszyte z ponumerowanymi kartkami. Sieradzki oświadczył świadkowi, że sędzia Kleinert podejrzewał Biuro Pers. o przetrzymywanie akt. Świadek zaznacza, że jako naczelnik wydz. karnego, ma prawo wzywać i badać każdego specjalistę.

SPRAWA 3 GROSZY.

Świadek Wizgryn potwierdza zeznania innych o forytowaniu Niedziałkówny przez Sieradzkiego Opowiada, iż spotkał ich przebywających razem w Jamnej.

Świadek wyjaśnia w sprawie owych tylekroć omawianych 3 groszy, że miał prawo żądać ich wpłaty, bowiem była to opłata stemplowa, nie zaś skarbowa.

Św. Sidor potwierdza znane z dotychczasowego przewodu fakty w związku z Łuszczarnią Ryżu, oraz opowiada jak wykrył tam nadużycia podatkowe. Demaskuje nadużycia w Zakł. Ostrowieckich podczas lustracji tam dyr. Kindler oświadczył świadkowi:

„My tam w Ministerium mamy naszego Lubowickiego“. Świadek złożył o tym raport, lecz nie był przesłuchiwany w tej sprawie.

„KAŻDY ZOSOBNA“.

Świadek Kucharczyk zeznaje, iż słyszał rozmowę, jaką prowadzili św. Zieliński i Chmielewski w pokoju świadków. Zieliński (dyr. biura personalnego M. S.) powiedział:

„To nie jest banda łapowników ale banda karierowiczów, która podtrzymuje Michalskiego, jako swego filara. Jeśli kradli, to kradli każdy zosobna.

Świadek twierdzi, iż ze skarbowości usunięto go za zeznania — złożone w sprawie Michałowskiego.

AWANS ZA MILCZENIE.

Św. Grabowski opowiada, że urz. Stefaniak, za nieskładanie zeznań, otrzymał awans. U sędziego Kleinerta zeznawał mniej, niż mu było wiadomo. Zaawansował go Sieradzki.

Św. Krycka i Jaksz nie wnoszą nic nowego do sprawy.

Po tych zeznaniach dalszy ciąg przewodu sądowego odroczono.

Austrofaszyzm żali się

na swego hitlerowskiego kompana

Prasa austriacka uskarża się na prawie zupełny brak turystów niemieckich w Austrii, zaznaczając że nie odpowiada to zupełnie duchowi ugody lipcowej, ani przyrzeczeniom, poczynionym przez min. Neuratha podsekretarzowi stanu Schmidtowi w czasie jego pobytu w Berlinie. W Austrii widać tylko niewielką ilość samochodów niemieckich, specjalnie z Tyrolu. Niestety samochody, te pozostają tylko w ciągu paru godzin, skupując przy tym środki żywności, jak masło i t. p., których brak w Niemczech.

Prosimy wszystkich naszych prenumeratorów o niezwłoczne przekazanie należności za pomocą otrzymanych blankietów P.K.O.

5 słoni uciekło

Z cyrku w Rotterdamie zbiegło 5 słoni. Dozorca został ciężko ranny. Policja wstrzymała ruch uliczny, umożliwiając w ten sposób schwytanie słoni.

Angielski ruch robotniczy

wobec napadu Japonii na Chiny

Dn. 24-go b. m. odbyło się posiedzenie kierownictwa angielskiego ruchu robotniczego, t. zw. National Counoil od Labour (Rada Narodowa Pracy), do którego wchodzą egzekutywy Partii Pracy, frakcji robotniczej w parlamencie i Trade - Unionów (związków zawodowych). Na porządku dziennym była sprawa wojny na Dalekim Wschodzie.

Uchwalono dłuższą deklarację. Stwierdza ona na początku, że Japonia POD BŁAHYMI PRETEKSTAMI, BEZ WYPOWIEDZENIA WOJNY I Z JASKRAWYM POGWAŁCENIEM ZOBOWIĄZAŃ TRAKTATOWYCH ponownie napadła Chiny. Deklaracja przypomina układ 9 mocarstw, oraz układ 4 mocarstw z r. 1922, które obowiązują Japonię jak i inne mocarstwa do poszanowania suwerenności, niepodległości i całości terytorialnej Chin. Ddy Japonia w latach 1931 — 32, łamiąc te traktaty, zagarnęła trzy prowincje chińskie, angielski ruch robotniczy stanowczo zaprotestował przeciw temu. Wtedy w protestach wyraźnie przewidywano i stwierdzono, że Rząd angielski, sprzeniewierzając się paktowi Ligi Narodów i pozostawiając Japonii wolną rękę, osłabia tym samym Ligę i sprowadza dalsze napady tego rodzaju. To się obecnie stało.

„Przez tworzenie nowego Mandżuko z prowincji Hopei i Czahar — głosi dalej deklaracja — Japonia dąży do zdobycia korzyści ekonomicznych, politycznych i strategicznych, któreby w końcu zapewniły jej całkowite opanowanie całego wschodu Azji.

„Angielski zorganizowany ruch robotniczy spogląda z głęboką troską na niebezpieczeństwo nowej wojny światowej, która nastąpiłaby w razie zwycięstwa imperializmu japońskiego nad 400-milionowym narodem chińskim i zdobycia olbrzymich bogactw Chin. „National Council“ domaga się tedy od Rządu, by wspólnie z innymi państwami, należącymi do Ligi Narodów, lub z tymi, które podpisały zobowiązania traktatowe wobec Chin, a zwłaszcza z Stanami Zjednoczonymi, zastosowały środki, któreby zmusiły Japonię do poszanowania prawa międzynarodowego i postanowień zawartych traktatów“.

Przewidywany przebieg pogody

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 27 b. m.

W dalszym ciągu pogoda bez zmian. Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia pogodnie, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych. Cieplo (temperatury maksymalne około 25 stopni) przy słabych wiatrach wschodnich i północno-wschodnich. Lekka skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i południowych.

„Trzy metody"

Endeckie pojmowanie polskiej rzeczywistości

Endecka prasa z „Dziennikiem Narodowym" na czele rzadko wznosi się do zasadniczych koncepcyj; woli na wszystko odpowiadać jednym słowem: „Żyd!" To magiczne słówko „załatwia" wszystko.

Ale oto mamy w „Dzienniku Narodowym" artykuł zasadniczy „*Trzy metody*". Obszerny i „podniosły". Chodzi o trzy metody ujmowania **polskiej rzeczywistości**; chodzi o trzy drogi dla Polski. Jedna — „sanacyjna". Druga — **demokratyczna**. Trzecia — ta najlepsza oczywiście, jedynie zbawienna — endecka. Przyjrzyjmy się **wszystkim** trzem w endeckiej interpretacji:

> Pierwsza, to jest ta, jaka była stosowana w ciągu ostatnich lat dziesięciu — dać krajowi *władzę niezależną od opinii i od woli społeczeństwa* i niechaj ta władza *zastąpi naród* w myśleniu, czuciu i działaniu, a społeczeństwu nakaże *posłuch bezwzględny*, trzymając je w uległości. Stara to metoda, stosowana na wschodzie Europy i *w Azji*.

Owszem, nieźle to powiedziane. Tylko, że dziś „sanacja" nie jest jednolita. Lewe skrzydło jest chwiejne; rozumie, że dalej tak bez udziału i poparcia społeczeństwa niepodobna. Nawet zjazd „Zarzewia" (raczej centrum „sanacji") poruszył sprawę nowej ordynacji wyborczej. Ba! nawet „Czas" — nie badajmy na razie, czy szczerze — coś przebąkuje o „demokracji".

Ale te objawy zaniepokojenia i „demokratyzacji" są przeważnie słabe i niezdecydowane. Demokracja? — powiada p. Hr. z „Kuriera Porannego" — tak, ale „kierowana", to znaczy *żadna*.

Charakterystyka pierwszej metody na ogół słuszna.

Przechodzimy od razu do trzeciej (drugą zostawiamy na koniec) metody — tej najwspanialszej, zbawiennej i t. d., słowem endeckiej.

> Wielka idea nie znosi kompromisów, *jasny* (?) program musi być „radykalny", to znaczy całkowity, bez ustępstw wobec przesądów i zacofania tych, co do zrozumienia wielkiej idei i całkowitego programu nie dorośli. Tylko świadomość *wielkich celów*, zrozumienie programu i współ-czucie między kierowanymi i kierownikami może wzbudzić wiarę, entuzjazm i pobudzić wolę większości narodu.

Ha! słowa piękne, ale — bez treści! „Wielkie cele", dobrze, ale jakie?! „Wielka idea"... ale jaka? Przecie to wszystko tylko *słowa*!

W kraju istnieją ogromne napięcia *społeczne*; wielkie napięcia narodowościowe; wielkie pragnienie mas ludowych uzyskania wpływów, władzy. Co na to wszystko Stronnictwo Narodowe? Co proponuje robotnikom? walkę z Żydami? Co proponuje chłopom? stragan żydowski. Jaki proponuje ustrój polityczny? Tajemnica; ale w każdym razie NIE DEMOKRACJĘ, bo demokracja (czytamy codziennie w „Dzienniku Nar.")—to **produkt żydowski**, narzędzie bolszewickie i wymysł masoński.

Jakaż więc to droga? Przede wszystkim — NIEZNANA (jaki ustrój?). Wiadomo tylko jedno — że na „drogę" należy wziąć do plecaka Żyda (jako prowiant).

Wreszcie trzecia metoda: demokratyczna. Wygląda, wedle endeków, tak:

> Do tej metody pragnęłaby powrócić t. zw. „lewica" nasza, która widzi *środek niezawodny na wszystkie niedomagania polityczne w powszechnym, równym i bezpośrednim głosowaniu* i w integralnym parlamentaryzmie. Trudno też nie dostrzec myśli o tej metodzie, gdy się słyszy, że ktoś chce ożenić „radykalnego" narodowca z „polską" partią socjalistyczną i z tego małżeństwa spodziewa się „skonsolidowanego" potomstwa.

Kto tam chce „żenić", nie wiemy (płk. Kowalewski?), i o fantazjach nie mówmy. Natomiast nie jest prawdą, że lewica „widzi *na wszystko środek* niezawodny w 5-przymiotnikowym głosowaniu".

Nie, nie, panowie! Prosimy NIE UPRASZCZAĆ SPRAWY! Owszem, z uznaniem przyjmujemy do wiadomości, że w tym wypadku autor endeckiego artykułu nie dodał wyjątkowo do hasła demokracji przymiotników 1) bolszewicka; 2) masońska i 3) żydowska. Ale prosimy nie upraszczać naszego stanowiska. *Inaczej* stawiamy sprawę. Prosimy zajrzeć do programu PPS.

Chcemy uczciwych, powszechnych i t. d. wyborów, by wreszcie rozległ się GŁOS LUDU! by zlikwidować *hegemonię biurokracji!* by odsunąć od wpływów rozpanoszone w ostatnich czasach *warstwy posiadające!* by utorować drogę do RZĄDÓW LUDOWYCH w Polsce! A przede wszystkim — by realizować rzecz najkonieczniejszą w Polsce, a mianowicie *przebudowę społeczną*. I żeby wzmocnić siły obronne Polski! Sądzimy, że w procesie budowy demokracji polskiej powstanie PRAWDZIWA KONSOLIDACJA Polski, bo oparta o zgodny front mas robotniczych, pracowniczych i chłopskich.

A więc prawo wyborcze nie jest „środkiem na wszystko", lecz jest *początkiem* demokratycznej Polski, początkiem Polski Ludowej, początkiem rozstrzygnięcia najważniejszych problemów społecznych, kulturalnych i innych.

Takie są „trzy metody" w koncepcji endeckiej. I) Oderwana od społeczeństwa — „sanacyjna". II) Tajemnicza w najważniejszym (ale niewątpliwie faszystowska) endecka. III) Demokratyczna, ludowa, wolnościowa.

Istotnie, TRZY METODY są przed Polską. Scharakteryzowaliśmy je przy **pomocy** endeckich wywodów...

K. CZAPIŃSKI.

Mowa „pokojowa" Mussoliniego a Anglia

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

Nie należy przypuszczać, by wrażenie mowy z Palermo, która tak szczególnie przeznaczona była jako mowa pokojowa dla Anglii, odpowiadało oczekiwaniom mówcy.

Cała prasa angielska, nie wyłączając prawicowej, jest **chłodna.** Nawet dziennik taki jak „Daily Telegraph" (konserwatywny) okazuje przeciwieństwo zapału, lub chociażby zadowolenia!

Powodem tego — „Daily Telegraph" dość wyraźnie to zaznacza — jest okoliczność szczególna: I „Telegraph" i przytłaczająca większość jego konserwatywnych czytelników nie chcą naturalnie, by z walk hiszpańskich powstała Hiszpania bolszewicka. Ale niesmak w nich budzi to, że Mussolini w imieniu Włoch z taką stanowczością powiada, że nie ścierpi Hiszpanii bolszewickiej na wybrzeżach Morza Śródziemnego. Oświadczeniem tym Włochy przywłaszczają sobie prawo rozporządzania **Morzem Śródziemnym**, na jakie Anglia nie odważyłaby się. Jest tu pretensja do wyższości, dźwięczy nuta o „mare nostrum", wzbudzająca, delikatnie mówiąc, niesmak.

Ale nieprzyjemnie też brzmi dla angielskich kół politycznych powoływanie się na to, że droga do Rzymu prowadzi przez Berlin i odwrotnie, po raz pierwszy wypowiedziane w tak zdecydowanej formie twierdzenie, że oś Berlin — Rzym jest rzeczywistością. Ba, ten ustęp mowy Mussoliniego wygląda jakby na naganę dotychczasowej polityki angielskiej, jako że dążyła ona poniekąd do rozluźnienia tej osi.

Naganę tę możnaby jeszcze połknąć. Mniej strawny jest fakt, że oś Berlin — Rzym wydaje się istotnie — przynajmniej na razie — nienaruszalną. A może — zapytują niektórzy z resztką nadziei — ten ustęp mowy przeznaczony był głównie dla uszu berlińskich i nie należy go brać zbyt poważnie.

A po tym całe otoczenie, całe środowisko, z którego rozległa się mowa, działa przykro!

Wprawdzie angielskie agentury telegraficzne, sumiennie doniosły, że Mussolini bezpośrednio przed mową, kazał usunąć kilka transparentów, opiewających czyny wojsk włoskich w Hiszpanii. Te wyzywające transparenty, Mussolini dość tanim gestem usunął. Ale co znaczyły okrzyki i oklaski słuchaczy, wybuchające tylekroć, gdy najmniejsza zjawiała się sposobność do manifestowania radości z powodu „zwycięstw" włoskich w Hiszpanii?!

Ale przede wszystkim: prowokacyjne transparenty Mussolini kazał **usunąć, ale zgromadzona** w porcie Palerma flota włoska i całe kulisy: mowa „pokojowa" po zakończeniu wielkich, nowo skombinowanych manewrów floty morskiej i powietrznej, mających dowieść możliwości **zamknięcia Morza Śródziemnego** — czy to są istotnie okoliczności **właściwe** dla mowy pokojowej pod adresem Anglii?

Niech że tedy nikt, nie wyłączając Mussoliniego, nie zdziwi się, że echo dość zarozumiałych słów z Palermo nie idzie w kierunku bezwzględnej wiary w pokojowość Włoch.

Za dużo było w tej mowie rzeczy, które dla „panującej na morzach" Anglii są nowe i za dużo było okoliczności, towarzyszących tej mowie, które nie są w guście Anglików i każą ich politycznej czujności zachować się nieufnie wobec tego wystąpienia.

Jedynym więc rezultatem mowy Mussoliniego, jeśli chodzi o Anglię, jest sceptycyzm.

Zgadza się z tym doskonale, że w Berlinie przyjęto mowę Mussoliniego z zapałem i entuzjazmem.

ALF EVANS

„Gazeta Polska" i prasa konserwatywna

Polemika — chwilami bardzo ostra i bardzo *osobista*—pomiędzy „Gazetą Polską" a prasą konserwatywną („Czas" i „Słowo" wileńskie) trwa w dalszym ciągu. Jeżeli zostawić na uboczu wszelkie kwestie czysto personalne, — sens polemiki sprowadza się do jednego:

czy „Gazeta Polska" ma prawo do „interpretacji autentycznej" poglądów i zamierzeń p. pułk. Adama Koca, czy też nie ma tego prawa?

P. Bogusław Miedziński oświadczył, że cokolwiek „Gazeta Polska" pisała *zasadniczo* w sprawach „Ozonu", — pisała zawsze za wiedzą i zgodą p. Koca. „Czas" *kwestionuje* uporczywie to twierdzenie p. Miedzińskiego; to znaczy: nie kwestionuje prawdy słów p. Miedzińskiego, że akurat te a te artykuły „Gazety Polskiej" były — że tak powiem — *zatwierdzone* przez p. Koca; twierdzi „Czas" natomiast, że wiele poglądów „Gazety Polskiej" *nie odpowiada* ideologii „Ozonu" według pierwszej jego deklaracji ideowo-politycznej.

Spór rozrósł się wręcz niebywale. Czyby nie było najprościej, gdyby *obie strony* wysłały listy polecone na południe Italii, tam, gdzie przebywa obecnie szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, i zapytały zwyczajnie p. Koca, kto koniec końców ma słuszność. P. Koc nie odmówiłby chyba odpowiedzi jasnej a wyraźnej. A i my wszyscy wiedzielibyśmy, czego się trzymać. To jest taka życzliwa — a jakże *prosta* w istocie — rada!...

***

W końcu swego artykułu wczorajszego w „Gazecie Polskiej" p. Miedziński tak pisze, odpowiadając p. Cat-Mackiewiczowi ze „Słowa":

> „Wreszcie — p. Cat twierdzi, że redagowane przeze mnie pismo „chwilowo" popiera p. Poniatowskiego „nie ze względu na jego program"; że „p. Miedziński go popiera z wyrachowań czysto personalnych". Nie znalazłem ani jednego słowa na uzasadnienie tego rodzaju i tej wagi inkryminacji. Mam prawo domagać się od p. Cata wyjaśnienia, co znaczy zwrot o „popieraniu" przeze mnie p. ministra Poniatowskiego „z wyrachowań czysto personalnych" oraz wskazania podstaw, które upoważniają p. Cata do twierdzenia, że nie program i działalność ministra Poniatowskiego, lecz jakiekolwiek inne względy wpływają na stanowisko „Gazety Polskiej". Oczekuję odpowiedzi".

Co do tej rzeczy przyznajemy p. Miedzińskiemu *stuprocentową rację*. Muszą się wreszcie skończyć w polemikach dziennikarskich *inkryminacje* tego typu; jeżeli się kogoś oskarża o „wyrachowanie czysto personalne", — to trzeba takie oskarżenie *z punktu* móc *udowodnić*. „Napomykanie" nie wystarcza. Jest zato bardzo brzydką metodą polemiczną.

S. K.

Świat prawniczy przeciw hitleryzmowi

W Hadze obradował niedawno międzynarodowy kongres prawa karnego, w którym wzięli też udział Niemcy. Z tego względu usunięto z porządku dziennego punkt, czy zasada „nullum crimen sine lege" (nie ma winy i kary bez prawa), zarzucona w Niemczech w r. 1935, ma być utrzymana w innych krajach.

Ale delegaci różnych krajów domagali się dyskusji na ten temat, wobec czego otwarto dyskusję. Przewodniczył prof. Pella z Bukaresztu, obecnie poseł w Hadze. Referaty wygłosili: prof. Galoyanni (Ateny), prof. Lee (Oksford), prof. Solner (Praga) i prof. Dahm z Kolonii. Tylko ten ostatni wystąpił stanowczo za odrzuceniem owej kardynalnej zasady, którą radził zastąpić „zdrowym poczuciem ludowym" (to znaczy hitlerowskim). Wszyscy inni natomiast z całą energią bronili zasady owej prawnej, jako niezbędnej podstawy i gwarancji wszelkich swobód obywatelskich i wszelkich orzeczeń prawnych.

W głosowaniu *wszyscy obecni*, z wyjątkiem sześciu delegatów niemieckich, wypowiedzieli się za utrzymaniem zasady „nullum crimen".

Hitleryzm został napiętnowany jako bezprawie w dziedzinie prawa przez ludzi nauki całego kulturalnego świata.

Benedykt Hertz

Komunizm—deską ratunku... burżuazji

Owoce bolszewickiego eksperymentu

Dziś kończymy cykl artykułów Benedykta Hertza. Każdy zosobna stanowił, jak pisaliśmy, całość samą w sobie. Podkreślamy raz jeszcze, że nie krępujemy nigdy pisarzy, którzy chcą wypowiadać się na naszych szpaltach. W artykułach Benedykta Hertza pominęliśmy tylko parę drugorzędnych drobnych ustępów, które mogłyby być źle zrozumiane i wywołać potrzebę komentarzy. *Red.*

Przeciwstawiwszy samowładztwo lokalne samowładztwu Moskwy, Mussolini poszedł śladem bakteriologów, którzy w gnieździe mikrobów szukają przeciw nim szczepionek. Kto pamięta rosyjskie organizacje reakcyjne — „Dwugłowego Orła", „Czarnej Sotni", „Istinno Ruskich" — ten nie może oprzeć się wrażeniu że faszyzm dużo w nich znalazł gotowych wzorów (począwszy od ustroju, który w swym stylu ma coś kozackiego). Wspomniane organizacje reakcji rosyjskiej dały pierwsze przykład stronnictw — (nie całkowicie, ale w pewnym stopniu) zmilitaryzowanych. Dyscyplinę partyjną zastępowała subordynacja; uchwały — rozkaz; władze obieralne — wódz z Bożej (lub gubernatorskiej) łaski, a wreszcie legitymację — mundur.

Może być, że i bez tych wzorów militaryzacja stronników Mussoliniego by nastąpiła. Wszak organizację pierwsi utworzyli kombatanci; zresztą, powstała ona tuż po wojnie, gdy ludzie nie zdążyli jeszcze odzwyczaić się od karności żołnierskiej, nieocenionej tam gdzie o wszystkim decydować ma wola jednostki, wodza, samowładcy.

Wielka wojna (1914 — 18) była pierwszą wojną, prowadzoną nie przez królów, ale przez narody — wprawdzie podekscytowane sztucznie nie mniej przecież idące pod komendę z przekonania Wojna weszła w obyczaj, nawet język potoczny uległ militaryzacji Zjawiły się takie wyrażenia, jak „front" rolnictwa, „front" przemysłu, „mobilizacja" nauki, „artyleria" prasy opozycyjnej i t. p. — które są wyrazem obecnego zespolenia się armii z narodem.

Nawiasem warto zwrócić uwagę, że ze stronnictw, utworzonych po wojnie, charakter najbardziej militarny mają te, na których czele stoją — b. kaprale.

***

Faszyzm włoski, zwabiwszy zastęp podkomendnych obietnicami bardzo radykalnych reform społecznych, rychło — jak wiadomo — uczynił zwrot w kierunku wprost przeciwnym. Sprawiły to: 1) osobiste porachunki Mussoliniego z socjalistami, którzy usunęli go z partii, 2) nieżyciowość wielu postulatów w kraju słabo uprzemysłowionym i pod wieloma względami zacofanym, a 3) wreszcie — co może decydującą odegrało rolę — **subsydia kapitalistów.**

Ale pamiętać trzeba, że zwrot ten byłby znacznie bardziej utrudniony, gdyby nie ułatwili go komuniści przez: 1) nie liczące się ze stosunkami lokalnymi kopiowanie wzorów moskiewskich, 2) zasadnicze potępienie ustroju parlamentarnego, 3) **rozgrzeszenie** jedynowładztwa, 4) usankcjonowanie monopolu jednej partii, nie tolerującej obok siebie żadnego innego stronnictwa.

***

Trudno zrozumieć, dlaczego dopiero przewrót hitlerowski w Niemczech dał w publicystyce początek pojęciu państwa totalnego, skoro już przed tym dwa takie mocarstwa istniały. Pierwszym państwem totalnym była Rosja sowiecka (a poniekąd i przedwojenna). Toć nie gdzieindziej przecież, jeno tutaj jednolitej komendzie poddano nietylko słowa, ale nawet myśli ludzkie. Tutaj za grzech śmiertelny uznano najlżejszy odruch protestu, najskromniejszą krytykę nauk i przykazań zwierzchności.

— Rewolucja— powiadają nam — nigdzie bez terroru obejść się nie może.

Dobrze, przypuśćmy. Ale konwulsje rewolucyjne w Rosji już opanowano. A w miarę oddalania się życia od okresu paroksyzmu, pięść dyktatroska nie słabnie, lecz owszem co raz mocniej trzyma ludność za gardło. Dalej istnieje tylko prasa rządowa; dalej nie wolno nikomu mieć swojego zdania, własnych poglądów, pisać się na inny program, niż pozwala G. P. U. Swobody obywatelskie dalej są tu nie do pomyślenia.

Dlaczego tak jest — łatwo się domyślić... Dziś już, zresztą, bez domyślania się, wiemy od rozczarowanych idealistów w rodzaju André Gide'a.

Oto — eksperyment się nie udał. Rosja okazała się krajem nie dojrzałym do ustroju socjalistycznego. Trzeba wracać. I następuje właśnie ów powrót. Tragiczny! Od Lenina — Piotra Wielkiego do Stalina — Iwana Groźnego. Ratując swą władzę, dyktator ostrożniej już traktuje cerkiew, kokietować zaczyna patriotyzm wielkorosyjski, prześladować — jak za czasów carskich — „nacjonalizmy" mniejszości — Ukraińców, Białorusinów i t. p. — a jednocześnie wybija w pień dawnych towarzyszów — żywy wyrzut partyjnego sumienia.

Kompromitacja rosyjskiego komunizmu daje potężną broń do ręki kapitalizmowi. Mało kto rozumie, jakie są istotne przyczyny fiaska leninowskiego eksperymentu, bo układ sił społecznych Rosji — to naogół tajemnica...

***

...Byłoby dziwne, gdyby prasa broniąca ustroju kapitalistycznego, nie wyzyskała powyższych okoliczności. Nie ulega wątpliwości, że w jej inkryminacjach nie żałowano przesady. Zupełny brak w Rosji pism niezależnych dawał pełną folgę fantazji zagranicznych krytyków bolszewizmu.

Nadto, stwierdzone wielokrotnie posługiwanie się emisariuszami idei dla celów przyziemnych imperializmu moskiewskiego (nam zwłaszcza mocno przypominające „opiekę" Petersburga nad polskimi dysydentami w wieku XVIII) ułatwiało traktowanie komunistów narówni z agentami obcego mocarstwa.

Obrzydziwszy tą drogą samą nazwę stronnictwa i uczyniwszy z niej straszaka, jęła reakcja chrzcić mianem bolszewizmu, — resp. komunizmu, wszystko, co było jej przeciwne. Reforma rolna, ochrona lokatorów, inspektoraty pracy, wolność sumienia, — śluby cywilne i t. d., i t. d.—wszystko to — zdaniem prasy reakcyjnej — bolszewizm, wszędzie tu działa szatan komunizmu.

Dosiadłszy tego rumaka, kapitalizm z defenzywy przeszedł do ofenzywy. Sprzyja jej i ułatwia ją dezorjentacja rozszczepionych szeregów mas pracujących. Wprawdzie nie udało się komunistom przeciągnąć na swoją stronę większości robotników zachodnio- europejskich; wprawdzie stronnicy Moskwy rekrutują się w znacznej części z „lumpenproletariatu" i tak obecnie licznych, bezrobotnych, jednak radykalizm haseł — które ma Rosja na eksport, tumani masy i utrudnia walkę socjalistom, liczącym się z rzeczywistością i aktualnymi możliwościami. Równocześnie ułatwia zdobywanie stronników wszelakim surogatom rewolucji socjalnej — faszyzmom, hitleryzmom i t. „ które przede wszystkim i nader skwapliwie zgadzają się z Moskwą w odrzucaniu form demokratycznych i rządów parlamentarnych.

***

Jest rzeczą zdumiewającą, jak małym wysiłkiem tupet szantażuje często opinię publiczną. Gdyby nie czelność prasy komunistycznej, byłoby dla każdego jasne, że nazwa „socjal - faszystów" jedynie bolszewikom się należy. Oni pierwsi stworzyli państwo monopartyjne, zrehabilitowali autokrację, zdyskredytowali zasady demokracji. Ściśle ich śladem poszła reakcja i tylko dzięki wzorowaniu się na Moskwie, jako też dzięki fiasku jej eksperymentu i zamieszaniu, spowodowanemu w szeregach proletariatu europejskiego, mógł kapitalizm znów podnieść głowy.

Na jak długo?... — to inna sprawa.

Urzędowy komunikat

o politycznym strajku chłopów

po święcie „Czynu Chłopskiego"

Otrzymaliśmy następujący komunikat PAT.:

„Władze bezpieczeństwa już w pierwszych dniach sierpniowych zostały poinformowane, iż na podstawie instrukcji, pochodzącej z zewnątrz, pewna grupa członków władz Stronnictwa Ludowego postanowiła proklamować w czasie obchodów zwycięstwa polskiego z r. 1920, t. j. w dniu 15 b. m strajk polityczny chłopski, mający na celu wstrzymanie wszelkiej działalności gospodarczej między wsią i miastem na okres 10-ciu dni.

Władze polityczne, konstatując następnie, że ten zamiar, przynoszący w pierwszej linii szkodę ludności rolniczej, nie ma widoków realizacji na terenie 14-tu województw, poleciły obserwować z całą czujnością bieg wydarzeń w dwóch województwach Małopolski (lwowskim i krakowskim) oraz przygotowały pewne zapasy aprowizacyjne na wypadek, gdyby lokalnie miały powstać jakiekolwiek trudności w tym względzie. Istotnie okazało się, że poza sporadycznymi wypadkami, nie mającymi żadnego, nawet demonstracyjnego znaczenia, akcja strajkowa nabrała poważniejszego nasilenia w zachodniej części woj lwowskiego, paru powiatach województwa krakowskiego oraz lokalnie w dwóch powiatach woj. tarnopolskiego.

Już od pierwszego dnia tej akcji, t. j. od dnia 16 b. m. w szeregu miejscowości przewódcy, pochodzący ze Stronnictwa Ludowego, podniecili ludność wiejską do tego stopnia, iż demonstracja poczęła się przeradzać w sabotaż i akty gwałtu. Gwałtem nie dopuszczano spokojnej ludności do miast, gwałtem niszczono produkty pochodzenia wiejskiego kierowane do miast, gwałtem próbowano wstrzymać ruch na szosach Bojówki Stronnictwa Ludowego podsycane przez element wyraźnie przestępczy, usiłowały nawet w tych miejscowościach (Dynów, pow. brzozowski, Jarosław, Bochnia i Limanowa), przeciwdziałać siłą zarządzeniom i wystąpieniom władz bezpieczeństwa.

Polecono z całą stanowczością wystąpić przeciw organizowanej akcji teroru i gwałtów. Spokój został wszędzie przywrócony. Sprawcy zajść sądzeni będą z całą surowością prawa. Wszelkie próby podburzania ludności, gdziekolwiek miałyby się powtórzyć zostaną stłumione i ukarane".

Burza nad Małopolską

We środę w godzinach południowych nad Krakowem i okolicą przeszła burza z piorunami, połączona z niezwykle ulewnym i długotrwałym deszczem. Wieczorem nastąpiło wypogodzenie.

Skutkiem ulewnych deszczów, jakie w ostatnich dniach nawiedziły powiaty górskie woj. krakowskiego nastąpiło znacznie wezbranie rzeki Skawy i jej dopływów. W kilku miejscowościach woda wystąpiła z orzegów, zalewając nadbrzeżne pola Władze powiatowe zarządziły na zagrożonych odcinkach pogotowie przeciwpowodziowe, w godzinach po południowych starosta powiatowy udał się na objazd bardziej zagrożonych terenów powiatu.

Niedoszły zdobywca Madrytu poszedł na wygnanie

Gen. Juan Yangue, dowodzący wojskami powstańczymi pod Madrytem został pozbawiony swego przydziału i posłany na Wyspy Kanaryjskie.

Niełaska, która spotkała gen Yangue, przypisywana jest jego bliskim stosunkom z b. falangą hiszpańską, która ostatnio z polecenia gen. Franco wcielona została do stworzonego przez niego Stronnictwa Patriotycznego.

Sprawa negusa przed sądem francuskim

Do sądu cywilnego departamentu Sekwany wpłynęła skarga negusa Haile Selassie, który domaga się zdjęcia sekwestru z kuponow od akcyj towarzystwa kolejowego Dżibuti — Addis - Abeba, nałożonego na skutek interwencji przedstawiciela Rządu włoskiego.

Równocześnie Haile Selassie domaga się zezwolenia na zamianę tych akcyj nominalnych na akcje na okaziciela, przeciwko czemu również zaprotestował przedstawiciel Rządu włoskiego.

Haile Selassie posiada 8 tysięcy akcyj tego towarzystwa, ogólnej wartości 30 milionów franków.

Sensacyjna ta rozprawa sądowa, która budzi ogromne zainteresowanie w kołach politycznych i prawniczych, odbędzie się dnia 12 października.

PRZED CIĄGNIENIEM MILIONA

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od pierwszego dnia ciągnięcia czwartej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii Klasowej.

W ciągu osiemnastu dni wylosowanych będzie sześćdziesiąt jeden tysięcy sto czterdzieści jeden wygranych, których wartość wynosi ogółem dziewiętnaście milionów trzysta trzydzieści dziewięć tysięcy dwieście złotych.

W tej liczbie plan przewiduje, między innymi: dwie wygrane po sto tysięcy, trzy po siedemdziesiąt pięć tysięcy, osiem po pięćdziesiąt tysięcy, dziesięć po trzydzieści tysięcy złotych i t. d.

Ukoronowaniem tego ciągnięcia będzie, oczywiście, wylosowanie w dniu ostatnim, t. j. 29 września głównej wygranej w kwocie miliona złotych.

Co się tyczy zakończonego niedawno ciągnięcia klasy trzeciej, to główna wygrana — sto tysięcy złotych padłana nr. 165.681 w Częstochowie.



Właścicielem jednej z ćwiartek jest **p. Maciej Ucieklak**, robotnik huty „Częstochowa", którego podobiznę podajemy powyżej. P. Ucieklak dopuścił do spółki kilku kolegów, którzy podzielą z nim wygrane dwadzieścia tysięcy złotych.

Przy sposobności przypominamy, że czas zaopatrzyć się w los do czwartej klasy.

„Czerwona Warta" może być grobem polskiego turysty

W Chamonix, tamtejsze koła alpinistyczne są zaniepokojone o losy znanego alpinisty polskiego, urzędnika konsulatu w Strasburgu, p. Jerzego Golcza, który udał się na samotną wycieczkę na masyw Mont Blanc i od 4 dni nie daje znaku życia. P. Golcz wybrał się na tę wyprawę w towarzystwie 3 alpinistów francuskich, którzy postanowili jednak zawrócić z drogi na skutek fatalnych warunków atmosferycznych. P. Golcz zdecydował się sam kontynuować wejście i to niezwykle trudną drogą przez t. zw. Sentinelle Rouge („Czerwona Warta") Z Chamonix udała się wyprawa ratunkowa na poszukiwanie zaginionego turysty.

Walka Jagiełły z duchem zakończyła się tragicznie

W Ząbkach, pod Warszawą, 40 letni Antoni Górecki, chcąc nastraszyć żonę swą, Jadwigę, przebrał się za „ducha". Górecki okryty prześcieradłem zapukał do drzwi swego mieszkania. Żona G. otworzyła drzwi i ujrzawszy białą postać, zaczęła przeraźliwie krzyczeć.

Na alarm nadbiegł sąsiad, Władysław Jagiełło, z rewolwerem w ręku. Rozległ się wystrzał i „duch" z okrzykiem runął na ziemię. Ofiarę niewczesnych żartów przewieziono pociągiem na dworzec Wileński, dokąd wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził ranę postrzałową klatki piersiowej.

Policja pow. warszawskiego sporządziła protokół.



Straż pożarna w momencie wypompowywania wody z boiska po ulewnym deszczu, podczas meczu Polska — Niemcy.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Na Zlot! Na Zlot!

W dniu 19 września w Warszawie, spotka się na zlocie młodzież socjalistyczna całej Polski, zorganizowana pod sztandarami TUR, Kół Młodzieży PPS, Czerwonego Harcerstwa TUR i Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, by zamanifestować swe przywiązanie do socjalizmu i wolę walki o nowy, socjalistyczny ustrój.

W manifestacji tej nie może braknąć silnej grupy młodzieży robotniczej Zagłębia.

MŁODZI TOWARZYSZE! PRZYGOTOWUJCIE SIĘ NA ZLOT!

Zagłębiowski Komitet Zlotowy uruchamia pociąg popularny, który wyjedzie z Sosnowca do Warszawy w dniu 18 września, o godz. 23-ej, zaś powrotny wyjazd z Warszawy w dniu 19 września o godz. 23-ej.

Cena przejazdu tam i z powrotem zł. 10.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 6 września: Sekretariat Okręgowy TUR Z.O. Sosnowiec, ul. B. Limanowskiego, 14 m. 6 i tow. Kazimierz Szymański, Sosnowiec, ul Jasna 26 — Dom Ludowy.

Zgon prof. E. Porębowicza

We Lwowie zmarł prof. dr. **Edward Porębowicz,** emerytowany profesor Uniw. Jana Kazimierza znakomity romanista, tłumacz i poeta.

W r. 1932 prof. Porębowicz obchodził 50-lecie swej pracy literackiej i naukowej.

Jego dorobek literacki był ogromny. Tłomaczył, m. innymi Byrona, Szekspira, Calderona, Leopardiego, trubadurów prowanckich. Dokonał przekładu „Boskiej Komedii" Dantego; jest to jeden z najlepszych przekładów Dantego na świecie. Jako badacz literatury, zostawił szereg cennych dzieł.

„Czystka" we flocie bałtyckiej

HELSINGFORS (PAT.). Według nadeszłych tu informacyj z Kronsztadu prowadzona jest obecnie wielka czystka w marynarce sowieckiej Aresztowano ostatnio 38 oficerów marynarki bałtyckiej.

Tow. Sandler w Warszawie

We środę wieczorem minister Spr. Zagranicznych Polski p. J. Beck podejmował obiadem w gmachu ministerium bawiącego w Warszawie szwedzkiego ministra Spr. Zagr. tow. dr. Rickarda Sandlera.

Po obiedzie w salonach Ministerium Spr. Zagr. odbył się raut na który przybyli przedstawiciele „sanacyjnych" sfer politycznych i towarzyskich stolicy.

Powstańcy w Santander

SALAMANCA (PAT.). Radiostacja głównej kwatery powstańczej komunikuje, że kilka batalionów wojsk powstańczych wkroczyło we środę o godz. 18-ej do Santanderu.



KRAJOWE ZAWODY LOTNICZE W WARSZAWIE.

Od paru dni odbywają się w Warszawie zawody lotnicze przy udziale lotników z polskich aeroklubów regionalnych. Reprodukowane przez nas zdjęcie przedstawia samoloty biorące udział w zawodach na lotnisku Mokotowskim w Warszawie.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Wiadomości Sportowe

Lekkoatletyka

PRETENSJE STADIONU W. P. DO PZLA.

Zarząd stadionu WP. zażądał od PZLA, jako organizatora meczu Polska — Niemcy zwrotu zł. 2500 za straty, jakie spowodowała publiczność, niszcząc urządzenia stadionu w czasie deszczu, Zarząd PZLA wyłonił delegację w osobach inż. Znajdowskiego i Sienkiewicza, która pertraktować będzie ze stadionem o wysokość tej sumy. Czysty dochód z meczu wyniósł 10 tys. zł.

KONIEC KARIERY OWENSA.

Jesse Owens, najszybszy biegacz świata, który przed rokiem przeszedł na zawodowstwo, skończył swoja karierę nie otrzymując dalszych engagement, głównie z tej racji, że wśród zawodowych sprinterów nie znalazł się odpowiedni przeciwnik, natomiast organizowane biegi Owensa przeciwko konkurentom — koni i psów, nie znajdywały więcej powodzenia wśród publiczności.

Wobc powyższego Owens zamierza zorganizować Team zawodowych biegaczy na wzór „tenisowego cyrku Tildena" i w tym celu zabiega o przejście na zawodowstwo szeregu czołowych biegaczy amatorów.

ATTERVALL LEPSZY OD JAERVINENA.

W zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie doszło do pojedynku w oszczepie pomiędzy słynnym rekordzistą świata Matti Jearvinenem i rekordzistą szwedzkim Attervaldem. Zwyciężył Szwed rzutem 71,62. Jaervinen uzyskał zaledwie 67,24 m.

Piłka nożna

W CHRZANOWIE POBITO PIŁKARZY ZA TO, ŻE OŚMIELILI WYGRAĆ.

Tarnovia rozegrała towarzyskie spotkanie w Chrzanowie z miejscowym Fablokiem. Mecz zakończył się zwycięstwem Tarnovii. Fakt ten tak oburzył zwolenników Fabloku, że dotkliwie pobili piłkarzy tarnowskich. Ciężkie obrażenia odnieśli m. in. Krawczyk i Pieńkowski, których obrzucono kamieniami.

Boks

POLSKA NA ÓSMYM MIEJSCU.

Międzynarodowa Federacja Bokserska ogłosiła ciekawą statystykę o rozwoju pięściarstwa amatorskiego na świecie. Ne pierwszym miejscu zarówno pod względem liczby klubów bokserskich, jak i pięściarzy stoi oczywiście Ameryka. Amerykański Związek Bokserski Amatorów liczy 34.500 bokserów zrzeszonych w 725 klubów. Na drugim miejscu znajdują się Niemcy, które przodują na kontynencie europejskim. Niemcy posiadają 642 kluby i 13.000 pięściarzy amatorów. Trzecie miejsce zajmuje Anglia, 4) Włochy, 5) Francja, 6) Chile, 7) Kanada, 8) Polska, 9) Szwecja, 10) Irlandia, 11) Japonia.

Pływanie

OLBRZYMI STADION PŁYWACKI W KALISZU.

Zarząd miejski w Kaliszu przystąpił do budowy wielkiego nowoczesnego basenu pływackiego. Przez wykorzystanie różnicy poziomów rzek Prosny i Bernardynki, stworzony zostanie spad wody, która spiętrzona na rzece Prośnie przepływać będzie przez basen i uchodzić Bernardynką. Basen długości 75 m. i szerokości 50 mtr. będzie posiadał 8 torów pływackich, 2 trampoliny, skocznię, poza tym w szatniach znajdować się będą natryski, a w dolnych częściach krytej trybuny wybudowane zostaną pomieszczenia dla kajaków.

Obok basenu urządzony zostanie obszerny taras, kawiarnia i miejsce dla orkiestry.

Oddanie basenu dla użytku publicznego przewidziane jest w roku przyszłym.

Tenis

PERRY I... SHIRLEY TEMPLE.

Trzykrotny zwycięzca turnieju Wimbledońskiego, obecnie tenisista zawodowy Fred Perry, trenować będzie w tenisie słynną aktorkę filmową Shirley Temple.

Kolarstwo

WARSZAWA — RADOM — WARSZAWA.

Termin zgłoszenia na bieg „Dziennika Ludowego — Walki Ludu" upływa w czwartek.

Zgłoszenia przyjmuje redakcja, Warecka 7, Wpisowe 20 gr. od zawodnika.

Start do biegu w sobotę 28 b. m. punktualnie o godz. 14-ej, na boisku Skry, Okopowa 43-47.

Przed startem zawodnicy będą musieli okazać legitymację ZRSS względ. bratnich organizacyj.

Zawodników czeka cały szereg pięknych i cennych nagród.

Różne wiadomości

LICZBA SPORTOWCÓW WE FRANCJI.

Francuskie ministerium zdrowia publicznego, któremu podlegają stowarzyszenia sportowe i wychowania fizycznego, ogłasza, że we Francji znajduje się obecnie około 26 tys. organizacyj sportowych, które liczą razem około 3 i pół miliona członków. W r. 1930 liczba stowarzyszeń wynosiła 28 tys., a liczba sportowców 4 miliony 200 tys. Z tego wynikałoby, że liczba sportowców we Francji zmniejsza się, bardzo jednak możliwe, że obecna statystyka jest poprostu bardziej dokładna, gdyż w ostatnim roku związki sportowe z polecenia władz przeprowadziły rewizję ilości członków.

Wyprzedaż robotniczego dorobku

Skutki rządów komisarskich w Kasach Chorych

Za czasów ,kiedy w Kasach Chorych był samorząd, gospodarowano w taki sposób, że Kasy Chorych istniały dla tego celu, dla którego zostały stworzone. Kiedy ubezpieczony zachorował, korzystał ze wszelkich świadczeń, jakie mu przysługiwały.

Od kiedy „sanacja“ objęła władzę, wprowadzając komisarskie rządy do kas, gospodarka cała idzie w tym kierunku ,że wszystkie zdobycze, jakie pracownicy posiadali z tytułu należenia do Kas Chorych, zostały im prawie całkowicie odebrane.

Rządy komisarskie w Kasach Chorych rozpoczęły się od usuwania kwalifikowanych pracowników i przyjmowania ich na miejsce różnych pupilków „sanacyjnych“ ,przez co obciążano nadmiernie budżet personalny.

Gospodarka ta doprowadziła już d otego, iż obecnie wyprzedaje się majątek, jaki został stworzony za poprzednich zarządów Kas Chorych.

W Wieliczce zakupiła Kasa Chorych na swoje cele dwupiętrowy budynek z oficynami, porobiono odpowiednie urządzenia i wyposażono w najnowsze zdobycze techniki leczniczej, skutkiem czego ośrodek leczniczy w Wieliczce był wzorem dla tego rodzaju instytucji i w pełni zadowalał ubezpieczonych.

Gdy gospodarka zaczęła przynosić stały deficyt, „sanatorzy“ znadeźli bardzo prosty środek, a mianowicie: *sprzedać „zbyteczne“ domy wraz z całym urządzeniem na licytacji — i sprawa załatwiona.*

Ale klasa pracująca nie zezwoli na niszczenie resztek majątku ubezpieczonych.

W *Wieliczce,* na zebraniu górników postanowiono nie dopuścić do szastania własnością robotniczą wszelkimi środkami przeciwstawić się licytacji wspomnianego domu w Wieliczce.

Ogłoszenie

Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą: „Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich“ podaje do wiadomości PP. Akcjonariuszów, że na Walnym Zgromadzeniu, odbytym w dniu 18. 8. 37, zapadła uchwała treści następującej:

Upoważnić Zarząd Towarzystwa do wypłaty zaliczki na poczet dywidendy z tym, że wypłata tej zaliczki nie będzie obejmowała 96.089 sztuk akcyj, stanowiących własność Skarbu Państwa, że wysokość zaliczki wynosić będzie zł. 12.— na każdą akję,, że wypłata zaliczki uskuteczniona zostanie na podstawie kuponu za rok 1936/37, na którym, przy wypłacie, zrobiona będzie odpowiednia adnotacja w sposób, jaki Zarząd Towarzystwa uzna za właściwy, że wszystkie poprzednie kupony od akcyj, do kuponu za 1935/36 r. włącznie uznane zostają za umorzone i będą przy wypłacie zaliczki złożone Zarządowi Towarzystwa, celem ich zniszczenia.

W wykonaniu powyższej uchwały Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą: „Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich“ zawiadamia PP. Akcjonariuszów, że wypłata powyższej zaliczki uskuteczniana będzie w biurze Towarzystwa w Warszawie, ul. Traugutta Nr. 8, codziennie, w dni powszednie w godzinach od 9—12, poczynając od 2.9. 37 r.

Celem otrzymania zaliczki PP. Akcjonariusze winni są okazać swoje akcje oryginalne i złożyć arkusz kuponowy, przy czym kupony za lata poprzednie do roku 1935/36 włącznie zostaną przez Zarząd Towarzystwa zniszczone, natomiast na kuponie za rok 1936/37, który będzie PP. Akcjonariuszom zwrócony, zrobiona będzie adnotacja o wypłaceniu zaliczki.

Z terenu akademickiego

Z wydziału prawa Uniw. J. Piłsudskiego w Warszawie

W tym roku została wprowadzona inowacja w przyjmowaniu kandydatów na Wydział Prawa. Mianowicie kandydaci zostaną poddani konkursowi naturalnemu. Uwzględnione będą przede wszystkim matury gimnazjów humanistycznych.

Do matur gimnazjów mat.-przyrodniczych dołączone być musi świadectwo zdanego egzaminu z łaciny z zakresu ośmiu klas.

Ciekawe jest, że mimo wybudowania w ubiegłym roku olbrzymiego audytorium dla studentów tego wydziału, liczba ich w tym roku została ograniczona do 800 osób.

Krwawe żniwo

„wyoranych“ pocisków

„W poniedziałek 9-letni Bronisław Ostrowski i trzej jego rówieśnicy znaleźli obok wsi Góry pow. wileńsko - trockiego pocisk artyleryjski. W czasie manipulowania nastąpił wybuch“. Dalszy ciąg wiadomy: zabici i ranni, stracone młode istnienia.

Uważny czytelnik spostrzegł, że te bolesne wzmianki ukazują się raz po raz w prasie od lat wielu, że zdążyły już nawet oswoić nas i uodpornić na pełne goryczy wrzuszenia przy czytaniu podobnych informacyj.

Czy jednak wszystko jest w porządku? Czy i my nie jesteśmy winni, że te zdraliwe, groźne potrzaski z czasów wojny, pochłaniają tyle prawdziwie niewinnych ofiar? Zapytuję się, czy opinia publiczna zrobiła wszystko, by skłonić władze do zajęcia się tą sprawą? Czy Ministerium Spraw Wewnętrznych lub Opieki Społecznej (Instytut Spraw Społecznych!) zrobiło coś w tym kierunku, by zabezpieczyć ludność przed tą epidemią wypadków szrapnelowych, by tę ludność, a szczególnie młodzież, poinformować o sposobie obchodzenia się ze znalezionymi, wyoranymi z gruntu czy wyciągniętymi z wody staremi pociskami?

A przecież sprawa łatwa! Wystarczy rozesłać! odpowiednie objaśnienie do prasy, następnie do stowarzyszeń społecznych na wsi, do szkół ludowych, wójtów, sołtysów i księży, by każdy swojej gromadzie rzecz obwieścił, wytłomaczył i przed nieszczęściem ostrzegł, a ilość wypadków spadnie do minimum.

Wtajemniczeni mówią, że deklaracja p. Koca została rozpakatowana w ilości 5 milionów egzemplarzy. Znacznie mniejsza ilość drukowanych ostrzeżeń przed manipulowanymi pociskami, byłaby bardzo pożyteczna dla kraju... Czy się znajdą fundusze? Apelujemy do władz.

(R. J.).

Z Górnego Śląska

Metody

Jak wiadomo, odbyć się ma proces Grzesik contra Radlicz. Prasa poświęciła mającemu się odbyć procesowi dużo uwagi. Szczególnie „Polska Zachodnia“ wzięła Radlicza w tryby. Walka jest dość nierówna, bo p. Grzesik ma za sobą organ oficjalny „sanacji“, który wziął się energicznie do pognębienia przeciwnika p. Grzesika. Sposób atakowania oskarżonego i postawionych przez niego świadków jest wysoce osobliwy. Oto jednego ze świadków ,p. Skopka z Szopienic, uznała „Polska Zachodnia“ za szkodliwca, któremu należy odebrać konsesję itd.; drugiemu świadkowi Radlicza, p. Morgale, stawia szereg zarzutów osobistych, przy czym zwraca się do władz, że należy przerwać p. Morgale wypłatę emerytury.

Osobistości wyżej wymienione nie mają z naszym ruchem nic wspólnego i należą, czy też należały, do obozu „sanacyjnego“. Jednak forma ataków osobistych w „Polsce Zachodniej“ wskazuje na *metodę.* Efekt tak skonstruowanych ataków nie dał na siebie długo czekać. Oto w „Polsce Zachodniej“ oświadcza niejaki p. Łyszczak, że jego podpis pod odezwą przeciwko p. Grzesikowi (odezwa została dołączona do akt sądowych) został tam umieszczony bez jego wiedzy.

Takie to metody stosują się publicznie. Metody te mają swój cel i znaczenie. Tymbardziej należało by proces przeprowadzić jak najrychlej i w atmosferze bezwzględnej niezależności!

„Za dużo jest nieprawości w Polsce“.

O przebiegu Walnego Zebrania Akcjonariuszów Tow. Zakładów Żyrardowskich, otrzymaliśmy komunikat następujący:

Dnia 18 sierpnia 1937 r. odbyło się Walne Zebranie Akcjonariuszów Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich Spółka Akcyjna. Zebranie otworzył Prezes Zarządu, p. Wacław Szuyski, poczem na Przewodniczącego Zebrania wybrano jednogłośnie p. Mecenasa Wacława Minkiewicza.

Imieniem Sekwestru p. Szuyski złożył sprawozdanie ze stanu interesów Towarzystwa za okres Zarządu Sekwestrowego. W szczególności został odczytany dokument, podpisany przez „Comptoir de l'Industrie Cotonnière“ stwierdzający likwidację długu Żyrardowa wobec tej firmy.

W ten sposób, odbierają Zakłady Żyrardowskie uchwytne w Polsce sumy, jakie swojego czasu nieprawnie z krzywdą mniejszości akcjonariuszów zostały pobrane przez dawną gestię francuską.

Sprawozdawca stwierdził w dalszym ciągu, iż sprawa Żyrardowa kończy się sukcesem, z jednej strony zostało zademonstrowane ku nauce przyszłości, że pewne formy i sposoby partycypacji kapitału obcego w przedsiębiorstwach polskich są niedopuszczalne, a z drugiej zaś strony, zostało wykazane, że mniejszość w Spółkach Akcyjnych może znaleźć ochronę przed wyzyskiem większości, i że władze i Zarządy w Spółkach Akcyjnych nie są tylko funkcjonariuszami większości Towarzystwa, ale osobami, którym powierzona jest piecza nad majątkiem całości w Spółkach Akcyjnych, a więc i każdego pojedyńczego choćby najmniejszego okcjonariusza.

Sprawozdawca przedstawił następnie cały szereg cyfr, dotyczących bilansu i ilustrujących stan interesów Towarzystwa i poprawę tego stanu za okres Zarządu Sekwestrowego, przyczem stwierdził, że zysk bruttto za okres Zarządu Sekwestrowego wynosi około 5.380.000.— złotych.

Na zakończenie oświadczył, że Sekwestr oddaje przedsiębiorstwo w warunkach, które stwarzają podstawę do jaknajpomyślniejszego rozwoju w przyszłości, a jeżeli sprawa odbudowy prywatnego rynku akcyjnego w Polsce jest sprawą z punktu widzenia Gospodarstwa Narodowego wagi pierwszorzędnej, to akcje Żyrardowa mają z dniem dzisiejszym wszelkie warunki ku temu, by tę odbudowę rynku prywatnego akcyjnego zapoczątkować i dalej w ruchu wzwyż przodować.

Sprawę produkcji, obrotu towarów, sprzedaży, eksportu, zmian w remanencie towarów, przedstawił w obszernym sprawozdaniu p. Wacław Lachert.

W dalszym ciągu został imieniem Zarządu zgłoszony wniosek na wypłatę zaliczki na poczet dywidendy w wysokości 12.— zł. od akcji.

Wniosek ten jednogłośnie przez Zgromadzenie został przyjęty.

Wreszcie Zgromadzenie uchwaliło nowy statut i dokonało wyboru nowej Rady Nadzorczej.

Wiadomości z całej Polski

ZAMORDOWAŁ MACOCHĘ.

Mieszkaniec Woli Komborskiej pow. Krosno, Józef Kwolek przechodząc prze las sąsiedniej gromady Jasienica Rosielna, znalazł przykryte gałęziami zwłoki Katarzyny Lenart, pochodzącej z tejże wsi.

Aresztowany pod zarzutem zabójstwa pasierb denatki, Józef Lenart, przyznał się, że zabójstwa dokonał na tle sporu rodzinnego i majątkowego jeszcze przed kilku dniami, bijąc denatkę obcęgami po głowie. Następnie zwłoki początkowo ukrył na strychu swego domu, później zaś wywiózł je taczkami do lasu i tam ukrył pod gałęziami. Zabójcę aresztowano.

BALKON SPADŁ NA CHODNIK.

W Stryju, przy ul. Mickiewicza 2, spadł balkon z wysokości pierwszego piętra. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, gdyż w tym czasie padał ulewny deszcz. Szyby wystawowe uległy wybiciu.

ZNOWU ZABÓJSTWO WŚRÓD MŁODZIEŻY.

W Drohobyczkach obok Dubiecka pod Przemyślem, w czasie bójki, 18 l. Marcin Hendel pchnął nożem w brzuch, powodując przecięcie wnętrzności, 16-letniego Bolesława Grzędę, który, przewieziony do szpitala, zmarł w strasznych męczarniach.

Młodemu zabójcy pomagała jego siostra, która w czasie bójki zarzuciła Grzędzie worek na głowę.

WYPADEK KOLEJOWY POD POZNANIEM.

Na stacji kolejowej w Starołęce pod Poznaniem pociąg towarowy najechał na furmankę mleczarni poznańskiej. Wóz został doszczętnie rozbity. Znajdujący się na wozie 19-letni Alfred Thome doznał wstrząsu mózgu i ran gniecionych głowy i twarzy. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Drugi woźnica Erich Schrienkę doznał ogólnego potłuczenia oraz złamania kilku żeber.

SAMOBÓJSTWO KIEROWNIKA BIURA SPRZEDAŻY.

Wczoraj rano popełnił samobójstwo, wieszając się we własnym mieszkaniu w Łagiewnikach kierownik biura sprzedaży Generalnej Dyrekcji Polskich kopalń Skarbowych, N. Ostrowski. Powód samobójstwa dotychczas nie znany. Denat osierocił żonę i 1 dziecko.

Choroby serca -

„chorobą inteligencji“

W Stanach Zjednoczonych zmarł nagle jeden z senatorów, któremu powierzono ważną pracę. Śmierć nastąpiła całkiem niespodzianie, a wywarła w społeczeństwie tym większe wrażenie, że w ostatnich miesiącach zmarło w taki sam sposób wielu senatorów.

Wszyscy oni umarli z powodu choroby serca. Choroby te są coraz częstsze i w statystyce śmietelności zajmują pierwsze miejsce. Nie wszystkie jednak zawody w jednakowej mierze są nią dotknięte. Jedna z klinik amerykańskich podaje następującą tabelkę śmiertelności wedle zawodów: włościanie 2.5%, robotnicy 2.6%, duchowni 4.6%, adwokaci 4.6%, bankierzy 5.3%, lekarze 10.7%.

Widać z tego, że inteligencja znacznie więcej ulega chorobom serca, niż pracownicy fizyczni. To też choroby te nazwano „chorobą inteligencji“. Lekarz kongresu (sejmu) amerykańskiego dr. Calver wystosował ostrzeżenie do swoich pacjentów i kandydatów na pacjentów, by dbali o odpowiedni tryb życia i unikali wszystkiego, co może doprowadzić do przewczesnej choroby serca.

Chodzi tu przede wszystkim o możliwie spokojny tryb życia, o przestrzeganie odpoczynków, unikanie norwowego pośpiechu i przepracowania, zwłaszcza u tych, co są nie w porządku z sercem. Ważne też jest odżywianie się: nie trzeba przejadać się, ani nadużywać napojów; starać się o potrawy urozmaicone z pierwszeństwem dla jarzyn i owoców, oraz soku owocowego, u nas prawie nieznanego, za granicą zaś ogromnie rozpowszechnionego.

Zalecenia słuszne, któż jednak w czasach dzisiejszych, jeśli nie chce uciec od zgiełku świata — a może sobie na to pozwolić — zazna spokój i nie będzie się denerwował, gdy zjawiska zewnętrzne wprost „walą“ w każdego i biją go po nerwach?!

Radio warszawskie

PIĄTEK, 27 sierpnia.

WARSZAWA I.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne“. 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka (płyty). 11.57 sygnał. 12,03 Dzien. poł. 12,15 Skrz. roln. 12,25 Konc. orkiestry salonowej. 15.45 Wiadomości gospod. 16,00 Rozmowa z chorymi 16,15 Dawna i nowoczesna muzyka hiszpańska. 16,45 Brzegami Wisły środkowej — reportaż. 17,00 Koncert rozrywkowy. 17,50 Tężec—pogadanka. 18,00 Skrzynka ogólna. — 18,10 Program. 18,15 Pogadanka konkursowa. 18,20 Pieśniarze amerykańscy (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19.00 Płyty dla znawców. Nowoczesna muzyka kameralna. — 19,50 Wiadom. sport. 20,00 „Wieczór melodyj operetkowych“. 21,45 „Dni powszednie państwa Kowalskich“. — 22,00 Koncert Orkiestry P. R. 22,50 Ostatnie wiadomości. Przegląd prasy i komunikat meteorolog.

WARSZAWA II.

13,00 Muzyka z płyt. 14,00 Parę informacji i program. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15,00 Pogawędka gospodarska. 15.15 Koncert solistów. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,05 „O Wojtku - cudaku“. 22,20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 28 sierpnia.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 11.57 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka rolnicza. 12.25 Melodie północy. w wyk. Ork. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Uciekła mi piosenka — audycja dla dzieci. 16.30 Recital śpiewaczy. 16.55 Polska Kapela Ludowa. 17.30 Audycja konkursowa. 17.50 Przez lasy i góry Szwajcarii Kaszubskiej. 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy, utwory Beethovena. 19.40 Pogadanka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: Wesele Boryny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd prasy rolniczej. 21.05 Arie operowe. 21.45 Nowości literackie. 22.00 Muzyka taneczna 22.50 Ostatnie wiadomości.

E. C. Bentley i H. W. Alen 104)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Te pochlebiające słowa nie usunęły całkowicie rozgoryczenia Raughta, ale ciągnął dalej swoją opowieść.

— Widzi pan, gdy znalazłem pana Randolpha martwego, doznałem takiego wstrząsu, jak jeszcze nigdy w życiu. Byłem zbyt przerażony ,aby się zastanawiać, — ale wydało mi się, że rozumie się samo przez się, że został on zamordowany — tak to jakoś wyglądało. A wiedziałem, proszę pana, że jeżeli go zamordowano — może to być bardzo kłopotliwe dla mnie. Nie chodziło mi tylko o to, że od początku — jeszcze przed rozpoczęciem śledztwa — należałbym do osób podejrzanych... Nie, było jeszcze coś innego...

— Macie na myśli — rzekł Trent — że nie moglibyście zdać dokładnie sprawy z tego, w jaki sposób spędziliście wieczór, jeśli nie chcieliście opowiedzieć o swej wizycie u pani Leather, — a to postawiłoby panią Leather w bardzo nieprzyjmne położenie? Zresztą, nawet wówczas pani Leather mogła nie okazać się zbyt pożyteczną, gdy chodziło o stwierdzenie waszego alibi, gdyż świadectwo jej nie byłoby niczym poparte. Tak, to jasne... Mówicie, że to byłoby dla was bardzo kłopotliwe, co? Oboje, jak sokoły, schwytane w potrzask...

— Nie, nie o to mi chodziło. To prawda, że nie wspomniałem policji o swej bytności pod numerem 46 tego wieczora, ani w ogóle nic o sobie i o pani Leather... Co by mi z tego przyszło, jeśli przyznanie się nie postawiłoby mnie wcale w bezpiecznej pozycji? A poza tym — nie będę pana oszukiwał — myślałem sobie, że nr. 46 może okazać się dla mnie pożyteczny — gdybym miał chęć przebywać jakiś czas w ukryciu. Wiedziałem, że zawsze mogę się tam schronić, póki państwa nie ma w domu.

— Tak, rozumiem. Woleliście zachować tę kartę dla siebie. No, i nazajutrz po morderstwie — w nocy — użyliście jej?

— Tak. Potrzebowałem tylko wyjść przez okno ze swego pokoju i przedostać się przez mur na końcu podwórka, aby znaleźć się w uliczce poza nim. Stamtąd udałem się na ulicę Bullington i do domu nr. 46; tam zszedłem po schodkach do piwnicy i nacisnąłem trzy razy dzwonek przy wejściu dla służby, jak robiłem zawsze... Pani Leather wstała i wpuściła mnie i tam już siedziałem przez cały czas, proszę pana — nie odważyłem się wyjść na swiat aż do tej chwili. Pożyczyła mi uniformu szofera, który ten zostawił w swym pokoju... Trochę to zmienia mój wygląd, — szczególnie czapka.

Trent roześmiał się.

— Wszystko wydaje się takie proste, Ale dobra strategia zawsze tak wygląda. Wybaczcie jednak moją ciekawość... Czemu zdecydowaliście się tak postąpić po tym, gdy już zostaliście w domu po znalezieniu ciała i gdy ,jak dobry obywatel, zawiadomiliście policję?

Raught znowu pogładził nerwowo podbródek i policzki. — Widzi pan... dochodzimy do sedna rzeczy,,, to jest do powodu ,dla którego tutaj przyszedłem teraz. Otóż, kiedy powiedziałem panu, że morderstwo pana Randolpha stworzyło dla mnie bardzo kłopotliwą sytuację, nie miałem na myśli ani pani Leather, ani jej stosunków ze mną. Przykro mi powiedzieć, że jest coś o wiele bardziej poważnego.

Trent rzucił papierosa w ogień.

— Domyślałem się tego. No, teraz, kiedy do tego już doszliście, Raught, powiem wam, że wiem o wszystkim od inspektora Bligha.

— Pan wie? — Raught skoczył na nogi i stanął, drżąc. — O... robocie w banku Maidstone?

— Policja ma podpisane przez was zeznanie. Doradcy prawni pana Randolpha przysłali je rano po waszym zniknięciu.

Raught, wydawszy znużone westchnienie, usiadł znowu z pochyloną głową, — z rękami, splecionymi między kolanami. Pozostał tak przez parę chwil; — potem, podniósłszy oczy i spoglądając prosto przed siebie, obrzucił pamięć swego zmarłego chlebodawcy stekiem przekleństw i wyzwisk, przewyższających znacznie całą, dość rozległą wiedzą, jaką posiadał w tej dziedzinie Trent

ŻYCIE WARSZAWY

Lichwa żywnościowa

W dalszej akcji lustracyjnej na obszarze m. st. Warszawy, zarządzonej przez komisarza Rządu wojewodę Jaroszewicza, przeprowadzonej przez kilkadziesiąt komisji, złożonych z urzędników kom. Rządu i starostw śródmiejskiego i północnego, sprawdzono około 500 punktów sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby.

Stwierdzono niedbalstwo i nieuczciwość niektórych handlujących. W wyniku 51 osób ukarano doraźnie grzywnami za nieujawnianie cen na niektórych artykułach i za brak aktualnych cenników, zaś za ogólne nieujawnianie cen i brak w ogóle cenników sporządzono 91 protokółów w celu pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Obława przed sądem okręgowym

Zaobserwowano, że w okolicach sądu okręgowego przy ul. Miodowej kręcą się podejrzane indywidua, które, pod pretekstem pośredniczenia w handlu lub udzielania pokątnych porad prawnych, zaczepiają przechodniów i okradają ich.

Na polecenie władz administracyjnych funkcjonariusze XII kom. P. P., wraz z funkcjonariuszami urzędu śledczego, przeprowadzili kilkakrotne obławy na terenie ul. Miodowej, szczególnie przez sądem okręgowym.

W wyniku obławy zatrzymano Marię Dąbrowską, dwukrotnie karaną sądownie i 13 razy notowaną za kradzieże, Stanisława Marczaka, dwukrotnie notowanego i karanego za kradzieże, Włodzimierza Lacha, rówineż notowanego za kradzieże, Stefana Dębrowskiego, czterekrotnie notowanego, Stanisława Kolicińskiego, Józefa Witkowskiego, Daniela Lampera, Chaima Borensztejna i Gabryela Kestenberga.

Wszystkich wymienionych pociągnięto do odpowiedzialności karno - administracyjnej za niepokojenie przechodniów.

Wspomniany teren jest w dalszym ciągu pod obserwacją władz policyjnych.

Aresztowanie degenerata

Na kolonii Staszica, na rogu ul. Krzyckiego i Dantyszka patrol policji natknął się na jakiegoś starca, który był w towarzystwie 3-ch dziewczynek, w wieku od 6 — 12 lat. Razpustny starzec zwabił dziewczynki, pod pretekstem wręczenia słodyczy i dopuścił się obrazy moralności. Degeneratem okazał się 67-letni Józef Ciepielak (Węgierska 17), b. długoletni dozorca domu na pl. Kazimierza Wielkiego 5. Ciepielaka zatrzymano w komisariacie.

Kronika wypadków

UPADEK Z MOTOCYKLA.

Na szosie w Dąbrówce, spadł z motocykla 34-letni Antoni Krzyżewski (Wiśniowa 37), technik. Ofierze wypadku pomocy udzielił lekarz w ambulatorium Pogotowia, stwierdzając potłuczenie głowy i boku.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na rogu Nowego Świata i Wareckiej samochód najechał na 34-letniego Władysława Śliwińskiego (Wileńska 25), który został ogólnie potłuczony. Poszwankowanego opatrzył lekarz w ambulatorium Pogotowia.

PSY POKĄSAŁY 8 OSÓB.

W ciągu doby ubiegłej psy pokąsały w różnych punktach miasta 8 osób. Są to. Władysław Czarnecki (Okuniewska 16), Dwojra Liwszycówna (Stawki 16), Pola Szydełkowska (Ogrodowa 59), Tojwe Pulwerman (Niska 57), Mieczysław Stanisławski (Smocza 10), Janina Niedostatkiewiczówna (kolonia Stefanówek), Chaja Bogmanówna (Stawki), oraz Moniek Waffel (Niska 29).

Wszystkim ofiarom psiej plagi pomocy udzielono w ambulatorium Pogotowia.

STARCIE MOTOCYKLA Z ROWEREM.

Na wiadukcie mostu ks. Poniatowskiego nastąpiło starcie motocykla z rowerem. Motocyklista, 32-letni Antoni Wilczek (ks. Piotra Skargi 31), handlowiec, spadł, doznając poranienia okolicy lewego barku

Rowerzysta, 25-letni Felicjan Sapalski, technik (Czackiego 15/17) — poranienia czoła, twarzy, podbródka, lewego barku i ramienia.

Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, po czym Wilczka przewiozło do domu, Sapalskiego zaś — do szpitala Dz. Jezus.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

27-letni Ludwik Weselski, bezdomny i bezrobotny, otruł się jodyną na polach Bielańskich.

19-letnia Jadwiga Walerska, bez zajęcia (Grzybowska 65), otruła się jodyną w bramie domu Żelazna 27.

Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, po czym Weselskiego przewiozło do przytułku noclegowego Braci Albertynów (Dzika 4), Walerską zaś—do szpitala Dz. Jezus.

SKUTKI PIJAŃSTWA.

36-letni Wacław Kruptow, malarz (Czerniakowska 185), będąc pijany, upadł na ul. Fabrycznej, doznając potłuczenia lewego kolana. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

OFIARY RUCHU KOŁOWEGO.

Samochód potrącił na rogu ul. Mariensztadt i Browarnej 44-letnią Zuzannę Słodownikową, szwaczkę (Wązki Dunaj 9). Doznała ona potłuczenia lewego pośladka.

Wóz przejechał na ul. Wolskiej 9-letniego Zygmunta Witkowskiego, ucznia (Wolska 213), który doznał poranienia lewej nogi.

Pod furmankę na ul. Dworskiej dostał się 23-letni Engel Bader, student (Sienna 72), doznając potłuczenia prawej stopy. Wszystkim ofiarom ruchu kołowego pomocy udzieliło Pogotowie.

ROZPRAWA NOŻOWA.

Na rogu ul. Górczewskiej i Sokołowskiej, w casie bójki, otrzymał 3 rany kłute barków, zadane nożem, 55-letni Józef Kunicki, ślusarz (Sokołowska 18). Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu. Sprawca krawego napadu zbiegł.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: Dziś „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barri'ego z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: Gra dziś i dni następnych świeżo wystawioną świetną krotochwilę ze śpiewami i tańcami J. Tuwima według komedii Ruszkowskiego „Jadzia — Wdowa".

TEATR LETNI: Dziś lekka komedia Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może" z Janina Martini, Daczyńskim i Orwidem w rolach głównych.

TEATR MAŁY: W pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem reżyserskim E. Wiercińskiego — komedia C. B. Shaw'a p. t. „Domy Sarczówna, Samborski, Gorlicki, Kontoriusa".

TEATR MALICKIEJ: Dziś komedia Nicodemie'go „Świt„ dzień i noc".

TEATR KAMERALNY: Gra krotochwilę H. Adlera p. t. „Skandal w rodzinie Kinga".

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie „Ciotka Karola" z udziałem Bodo, Benity, Orwida, Minowicza i innych.

TEATR „8.15" gra codziennie komedię muzyczną Benatzky'ego „Koletta" (Miss Loteria).

Stacje, posterunki i przystanki węzła warszawskiego

Zmiany, jakie zaszły w ostatnich czasach wskutek przebudowy dotychczasowych stacji warszawskich oraz budowy nowej stacji Warszawa — Zachodnia,— stworzyły konieczność dokładnego określenia pojęcia „węzeł warszawski" z punktu widzenia techniczno - administracyjnego.

Z uwagi na powyższe do obrębu „węzła warszawskiego" zaliczono następujące stacje, posterunki blokowe i przystanki osobowe: stacje Warszawa - Główna, Warszawa-Zachodnia, Warszawa - Główna - Towarowa, Warszawa - Wschodnia, Warszawa - Wileńska, Warszawa - Praga i Warszawa-Gdańska; stacje postojowe: Szczęśliwice i Grochów, posterunki zapowiadawcze: Włochy, Gołąbki, Wola Wisła, Targówek, Michałów, Olszynka, Ochota, Wiktoryn, Bema Warszawa - Czyste, Warszawa - Wileńska, Marki i Warszawa - Wschodnia — rozrzędowa, przystanki osobowe: Włochy, Gołąbki Olszynka.

W miarę dalszej przebudowy węzła warszawskiego, będzie powyższy spis uzupełniany dalszymi stacjami, posterunkami i przystankami, oddawanymi do eksploatacji.

O zabrukowanie ul. Paryskiej

Mieszkańcy Saskiej Kępy wielokrotnie zwracali się do wydziału technicznego Zarządu Miejskiego z prośbą o uporządkowanie ulicy Paryskiej. Na połowie długości tej ulicy bowiem, wskutek niewłaściwej niwelacji, tworzy się po każdym deszczu wielka kałuża, uniemożliwiająca przejście przez tę ulicę na omawianym odcinku.

Należy koniecznie odwodnić tą część ulicy przez przeprowadzenie kanału i odprowadzanie wód do ul. Zwycięzców, względnie podniesienie poziomu tej ulicy.

Warszawa w cyfrach

Według danych wydziału statystycznego Zarządu Miejskiego, w czerwcu r. b. zanotowano w kinach 631,406 osób, w teatrach — 75,160, w teatrzykach 33,671, na koncertach 11,531, na widowiskach sportowych 36,160 i na wyścigach konnych 80,040. Weksli zaprotestowano w czerwcu 45.193 na sumę 4,659,377 zł. Przewłaszczeń nieruchomości dokonano w tym czasie 165 na sumę 6.427.711 zł. W końcu czerwca czynnych było 101,686 radioaparatów, przybyło w ciągu miesiąca 1,388, ubyło 3,354. Pożarów zanotowano 63, w tym 1 duży i 5 średnich. W końcu czerwca czynnych było 2,184 dorożek samochodowych i 1,787 konnych. Na 1 lipca było zarejestrowanych w Warszawie 22,270 poszukujących pracy, w tej liczbie 6,132 kobiet. W ciągu m czerwca dostarczono pracy 1,976 bezrobotnym, w tym 358 kobietom. Pożyczek budowlanych Komitet rozbudowy przyznał w m czerwcu 122 (na budowę i remont) na sumę 2,131,100 zł. BGK. wypłacił 577.095 zł. Wydano 68 pozwoleń na użytkowanie nowych budowli, a ze względu na bezpieczeństwo publiczne opróżniono 13 objektów mieszkalnych, eksmitując 129 osób.

Kodeksy aprowizacyjne

Prace izby przemysłowo handlowej nad wielkim kodeksem aprowizacyjnym dobiegają końca. — Zbieranie dotychczas wydanych zarządzeń dowiodło, iż przepisy te są w wielu wypadkach sprzeczne i że nie są jednolite. Nie tylko interesanci, ale również urzędnicy nie mogą wybrnąć często z labiryntu sprzecznych zarządzeń. Uporządkowanie obecnego stanu rzeczy jest koniecznością.

Kronika organizacyjna

PIĄTEK.

W piątek, dn. 27 b. m. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości — z referatami na aktualne tematy:

WOLA - CZYSTE — Wolska 44 ref. tow. A. Próchnik.

JEROZOLIMA — Chłodna 30 — ref. tow. J. Stopnicki.

PELCOWIZNA — Jabłonowska 6, ref. tow. Julian Klejn.

MOKOTOW — Racławicka 4 — ref. tow. Ludwik Perl.

POWĄZKI — Kacza 7, ref. tow. Jerzy Cesarski.

RAKOWIEC — Pruszkowska 6 ref. tow. Leszek Raabe.

PRAGA — Brukowa 35, ref. tow Stanisław Gajewski.

ANNOPOL - N. BRÓDNO — Białołęcka 51, ref. tow. Stanisław Malinowski.

GROCHÓW — Dobrowoja 1 m. 1 róg Modrzewskiej, ref. tow. Woźniakowski.

ELSNERÓW — Szosa Radzymińska, dom Ferenca, ref. tow. Durko.

Czasopismo nadasłane

„Przegląd Współczesny", za sierpień — wrzesień, zawiera treść następującą: Eliza Orzeszkowa — Z listów; Leon Chwistek — Kult geniuszów; Zbigniew Jordan — Problematyka t. zw. sokratycznych dialogów Platona; Andrzej Tretiak — Z najnowszej szekspirologii (1930—1936); Adam Roman Stawarski — Ludzie z sympozjonu; Andrzej Marcin Neuman — Ekonomia objektywna i ekonomia normatywna; Władysław Gluck — Szecher - Sarajewo; Jan Sunderland — Formy geometyczne w sztukach plastycznych; Mieczysław Smerek — Mikołaj Zyblikiewicz (w 50-tą rocznicę zgonu): Józefa Kowalska — Marcel Proust Enrico Damiani — Znaczenie Wazowa w literaturze bułgarskiej; Stefan Szuman — Nowa książka prof. R. Ingardena.

Nowy dom Z.U.S.

Dowiadujemy się, iż dom przy ulicy Wareckiej 9, należący do sukcesorów Kona został ostatecznie sprzedany w cenie 2.100.000 zł. ZUS-owi Wczoraj parafowano umowę w tej sprawie, która, jak wiadomo, wywołała swego czasu wiele harmideru na łamach niektórych pism stołecznych.

„Miłość przy świecach" w Teatrze Letnim

Inauguracyjna sztuka Teatru Letniego, komedia muzyczna „Miłość przy świecach", znajduje się obecnie w pełnych próbach. Kierownictwo muzyczne objął znakomity kompozytor i dyrygent Feliks Rybicki, stronę malarską opracowuje art. malarz St. Ciegielski. W głównych rolach występują świetni i popularni artyści sceny i ekranu: Niemirzanka, Ruszkowski, Żabczyński. Inne role: Malkiewicz-Domańska, Magierówna, Myszkiewicz i Nowicki. Reżyseria dyr. T. Trzcińskiego.

Humor i dowcip na scenie Teatru Polskiego

„Jadzia wdową" Ruszkowskiego i Tuwima cieszy się nadal w Teatrze Polskim powodzeniem wręcz fenomenalnym; sala dosłownie wypełniona co wieczór po brzegi; śmiech i oklaski nie ustają ani przez chwilę...

Głównymi elementami tego nadzwyczajnego sukcesu są: kapitalny humor słowny dialogów (dzieło J. Tuwima), dowcipnie dobrane melodie (Tad. Sygietyński i K. Lewicki), świetne role aktorskie i znakomicie podawane piosenki (nieporównana Modzelewska, wyborni: Kurnakowicz, Chmielewski, Buczyńska, Dobrzańska, Janecka, Żabczyńska, Krzewiński, Małkowski, Michalak, Roland, Woszczerowicz, Ziejewski oraz w podwójnej roli reżysera i aktora Zbigniew Ziembiński.

Napad na samotną kobietę

Na przechodzącą koło cmentarza katolickiego w Otwocku nauczycielkę p. Leokadię Dytry, mieszkankę Warszawy, napadł nieznany opryszek, który woreczkiem, napełnionym piaskiem, uderzył ją w twarz, tak że napadnięta upadła. Napastnik zabrał teczkę, która zawierała pieniądze i różne drobiazgi. Na rozpaczliwe krzyki napadniętej nadbiegł leśniczy „Torfów" p. Michał Nowakowski, który po dłuższym pościgu, ujął sprawcę i oddał w ręce policji.

Sprawcą napadu okazał się Antoni Kuśma z Miedzeszyna, wielokrotnie karany i poszukiwany przez władze opryszek.

Napadnięta, zamieszkała czasowo w Śródborowie, udała się spacerem w stronę cmentarza.

Dwaj bracia — truciciele

Mieszkaniec Pomiechówka, Marian Kopczyński, zameldował na posterunku w policji, że Jan i Stanisław, bracia Pruszkowscy (wieś Głasica, gm. Pomiechowa), zamierzając zgładzić ze świata Stanisławę Lanckiewiczową, wsypali truciznę do wody, którą L. miała wypić. Szczęśliwie, dawka była za mała. Zatrutą uratował lekarz prywatny. Braci - trucicieli aresztowano. Do zbrodniczego czynu skłonił trucicieli proces o dom, którego sukcesorami są Pruszkowscy i Lanckiewiczowa.

Położył się na torze tramwajowym

W ub. środę w południe na torze tramwajowym, wprost domu Złota 74, położył się na palcie, twarzą do jezdni, jakiś mężczyzna, lat około 30-tu. Desperat nie chciał ustąpić na żądanie kontrolera tramwajowego. Policjant usunął go siłą.

Na zapytanie w jakim celu położył się na torze tramwajowym, nieznajomy odpowiedział: „Nie mam innego wyjścia. Życie mi już nie miłe".

Desperat, jak się okazało, opuścił biuro Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego. To też policjant odprowadził go tam z powrotem.

Amerykański drapieżnik w ZOO

W tych dniach przybędzie do Ogrodu Zoologicznego w Warszawie ciekawy amerykański drapieżnik - ocelot, nabyty w Belgii. — Zwierzę to jest największym, po pumie i jaguarze, drapieżnikiem południowo - amerykańskim i odznacza się pięknie ubarwionym futrem. Zwierzę będzie umieszczone w pawilonie dla futerkowych.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ordynat Michorowski".
ANTINEA: „Ludzie w tunelu" i „Ahaswer".
AMOR: „Wybuchowa blondnyka" i „Wyrok życia".
AKRON: „Tedora", „Głos skazańca".
AS: „Koenigsmark".
ATLANTIC: „Diabły wybrzeża".
BAŁTYK: „Bohaterowie morza".
BIS: „Czarne róże" i „Niewidzialny promień".
CASINO: „Czarownica z Salem".
CAPITOL: „Pasażerka na gapę".
COLOSSEUM: „Prawo młodości".
CZARY: „W zamieci żelaza i ognia".
ELITE: „Kwiaciarka z Prateru" i „Jestem niewinny".
EUROPA: Nieczynne.
FORUM: „San Francisko".
FILHARMONIA: „Rozkoszny chłopak".

FLORYDA: „Bounty" i „Jedna z tysiąca".
FORUM: „Królowa dżungli" i „Nocny patrol".
GDYNIA: „Kobieta bez maski" i „Gra o kobietę".
GLORIA (Marszał. 31): „Świat się śmieje" i „Antek policmajster".
ITALIA: „Madame Lenox".
HELIOS: „Poświęcenie" i „Burzliwa młodość".
HOLLYWOOD: „Słowik z Wiednia" z M. Eggerth.
IMPERIAL: „Tajny plan".
KOMETA: „Kusicielka" i rewia.

MASKA: „Maria Stuart" i „Arcylokaj".
MARS: „Skowronek" i film rysunkowy.
METRO: „Miłosne niespodzianki" i „Wielki plan".
MEWA: „San Francisco" i „Łowca przygód".
MUCHA: „Fredek uszczęśliwia świat" i „Wstydliwy donżuan".
NOWA TOMBOLA: „W cieniu samotnej sosny".
MAJESTC: „Tango zakochanych".

MIEJSKIE: „Rose Marie".

PETIT TRIANON: „Napiętnowana" i „Concertina".
PAN: „Tajemnice żółtego miasta".
POPULARNY: „Senorita w masce" i rewia.
PROMIEŃ: „Diabli dzikiego Zachodu" i „Zapomniane twierdze".
PRAGA: „Pasteur" i rewia.
PRASKIE OKO: „Świecznik królewski" i „Confetti".
RAJ: „Cygańskie dziewczę".
RIALTO: „Spotkali się w Paryżu".
RENA: „Złodziej serc" i „Dziewczę z obłoków".
RIVIERA: „Czarny orzeł".
ROMA: „Orzeł leci do Chin".
ROXY: „Krew na morzu" i „Nitchevo".
SOKÓŁ: „Amerykańskie awantury" i „Królowa dżungli".
SORENTO: „Alarm w nocy" i „Grzesznik mimowoli".
STYLOWY: „Łódź podwodna Nr. 9".
STUDIO: „Truxa".
ŚWIATOWID: „Burgheater".
SFINKS: „Ślubowanie".
ŚWIAT: „Panna Lili" i „Vannessa".
ŚWIT: „Płomienne serca".
TON: „Romeo i Julia".
UCIECHA: „Dorożkarz Nr. 13".
UNIA: „Wesoły biegun" i „Noce cygańskie" oraz rewia.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Gra życia".

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.